Ner 283. Kraków 12 Grudnia — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr.	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmuję się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuję: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 11 grudnia.

Tydzień temu pisaliśmy na tem miejscu o mesażu Thiersa, zanim się pojawił; wypadałoby przeto rozebrać go dzisiaj, gdy już znaną jest nam obszernie treść jego. Lecz jak wtedy nie szło nam o brzmienie tego aktu, lecz o charakter stosunku Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej do Zgromadzenia narodowego i do stronnictw w kraju, aby naznaczyć jego stanowisko; tak teraz znając mesaż, nie potrzebujemy zmieniać czegokolwiek albo odwołać to cośmy napisali. Z tem zgromadzeniem, jakie jest, wybranem pod wrażeniem grozy nieszczęść, które Francyę nawiedziły, przy uczuciu niechęci dla cesarstwa a trwogi przed rewolucyami, Thiers rządzić może, raz wspierając się na jego konserwatywnej większości, drugi raz powstrzymując ją w jej popędach rojalistycznych groźbą przechylenia się ku ludziom 4go września.

Zadaniem Thiersa nie jest popchnąć Francyę w nowe tory i na nowe narażać ją niebezpieczeństwa domowych waśni a może i domowej wojny, lecz utrzymać stan obecny przynajmniej aż do spłacenia kosztów wojennych i ewakuacyi Francyi, urządzić na nowo armię, zmienić system handlowy, to jest powrócić do zasady opieki produkcyi, nadwerężonej traktatem cesarskim z Anglią, zaprowadzić niejakie ulepszenia administracyjne: po za tem nie sięga program rządów Thiersa wewnątrz. A zewnątrz nie widzimy w programie Thiersa najmniejszej skazówki, w jakiby sposób chciał zabezpieczyć Francyę oraz podźwignąć jej powagę i znaczenie.

Ale też niemożna o tem myśleć bez utrwalenia wewnętrznej równowagi, bez dania jakiej takiej rękojmi siły i trwałości. Bo i cóż Francya mogłaby dziś przynieść jakiemu mocarstwu, coby się z nią zbliżyć chciało? Finanse jej obarczone niesłychanym długiem, kredyt na długie lata po spłaceniu pięciu miliardów przeciążony, armia dopiero w kadrach, bez ufności do swoich dowódców, z piętnem porażki na czole, więcej do klubowego niż do obozowego życia zaprawiona. Nienawiść do Niemców jedyny stanowi dziś we Francyi żywioł, któregoby jaki nieprzyjaciel Niemiec mógł w danym razie użyć za środek, ale nie może ona stanowić podstawy przymierza, gdyż nienawiść ta jest dziś bezsilna, bezbronna, uboga.

Jeżeli Francya Napoleona III nie mogła już ostatniemi czasy znaleść sprzymierzeńców, to tem mniej znajdzie ich Francya Thiersa. Przechodzi też Thiers w mesażu kolejno jedno państwo po drugiem i ucieka się do spowszedniałego frazesu mów tronowych o dobrych stosunkach ze wszystkiemi; tęskne oko zwraca zaś tylko do Rosyi. Przymierze atoli z Rosyą nie od Francyi, nawet nie od Rosyi zależy, ale tylko od Prus, czy i kiedy zmuszą one Rosyę do szukania przymierza z Francyą. Ostatnie wiwaty petersburskie na cześć cesarza Wilhelma i jego zwycięskiej armii okazują, że Rosya nie chce być do tego zmuszoną. Dla Austryi ma Thiers tylko życzenia, bo nic innego dać jej nie może; dla Hiszpanii obustronny interes niedopuszczenia legityzmu, dla Belgii neutralność, dla Włoch niezależność Stolicy Apostolskiej, dla Anglii wypowiedzenie traktatu handlowego. Wszystko więc, co Thiers rozdaje obcym państwom, albo jest bez wartości, albo im nieprzyjemne. Na dnie zaś polityki leży odosobnienie Francyi. Prusy i Włochy wyciągają już przez Szwajcaryę ku sobie ręce i mogą stworzyć kordon zarówno militarny szeregiem twierdz, jak handlowy systemem kolei żelaznych. System cłowy, do którego Thiers wraca, zniechęci Anglię, bo dotyka jéj interesów, zamyka Francyę wyrobom belgijskim i szwajcarskim, a nadto bardziej może odgranicza Alzacyę i Lotaryngię niż pokój wersalski, co oddał te prowincye Niemcom.

Wszystko, co Thiers w długim swoim mesażu powiedział, skupia się tylko w jednym zarzucie: że taką Francyę jaką on zastał, stworzyło cesarstwo; zadaniem więc obecnego rządu jest odrobić złe, o ile się da. Ale środki dyktowane przez Thiersa nie należą do heroicznych, lecz podobne są raczej do domowych lekarstw, dobrych na lekkie słabości, ale niezdolnych ani zniweczyć zarodu choroby, ani z ciężkiej wyleczyć niemocy. Radykalniejszej Francya potrzebuje kuracyi; przyjdzie może na takową pora, jeśli się kraj cokolwiek wzmocni i gdy zmniejszy się gorączka, która go jeszcze wycieńcza, ale wtedy potrzebowałaby Francya lekarza energiczniejszego. Na dzisiaj jednak wystarcza Thiers, i może właśnie najstosowniejszy, że więcej w nim rutyny starego praktyka niż twórczości wynalazców nowych metod.

Jednéj atoli nie możemy pominąć uwagi, którą nam nasuwa tak mesaż Thiersa, jak i cała jego przeszłość. Historyograf wojen rewolucyi i cesarstwa, odkrył on w sobie talent militarny, z którym nie popisywał się wprawdzie w ogniu, ale za to teorytycznie. Jako minister Ludwika Filipa był twórcą fortyfikacyj Paryża; jako prezydent Rzeczypospolitéj nietylko zastanawiał się nad konstrukcyą nowych dział, które kazał sobie pokazywać, ale nawet zwiedzał miejsca wskazane na obozy i oznaczał, które twierdze mają być wciągnięte w system obronny. W mesażu swoim daje on Francyi armię, jaka mogłaby się była przydać Napoleonowi III, gdyby był się chciał przekonać, czy prawdą jest, co mu o siłach Francyi prawią Niel i Leboeuf. Francya zmuszona dziś dorabiać się powoli i oszczędzać grosza, stanąć ma w takiéj sile zbrojnéj, żeby zrównać liczebnie Niemcom. Sądzimy, że Thiers uległ tu swoim militarnym słabostkom. Ośmkroć stotysięczna armia nie odbierze Alzacyi i Lotaryngii, jeśli duch narodu nie zmężnieje, a koszary nie staną się szkołą. Zarzut, jaki robił Thiers cesarstwu, że budżet jego wycieńczał kraj i obciążył go olbrzymim długiem, w niczem nie będzie złagodzony, zachowując armię tak liczną jak za cesarstwa, a bezpożyteczną, skoro Thiers nie może myśleć o wyprawie krymskiéj, lombardzkiéj albo meksykańskiéj. Dziesięć albo i dwadzieścia lat twardéj pracy, nauki, oszczędności, karności, dobréj administracyi, więcéj przysporzyłoby sił Francyi niż pięcioletnia służba pod chorągwiami corocznego 90-tysięcznego kontyngensu. „Nazbyt to ciężka zbroja dla szczupłego ciała" — powiedział był przed laty Bismark o pruskiej sile wojennej; zdobył też dla tej armii kilka krajów niemieckich. Francya dźwigać będzie również za ciężką zbroję, ale żeby stworzyć możność powiększenia uszczuplonego jej ciała, potrzeba wprzód umiejętnej polityki niż licznej armii. Thiers będąc ministrem, umiał jeden raz tylko poruszyć całą Europę i stworzył koalicyę — ale przeciw Francyi. Od tego czasu, a lat to temu 30, pierwszy raz jest on znowu powołany do rządów i zaczyna je od zbrojenia Francyi. Najwybitniejsza to strona mesażu, a jak sądzimy, chybiona.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 grudnia.

Za kilkanaście dni upływa termin trzechlecia urzędowania burmistrza wiedeńskiego p. Feldera, członka Izby wyższej i posła dolno-austryackiego. Stronnictwa wiedeńskiej Rady miejskiej już czas dłuższy się szykują, aby w dniu wyboru nowego burmistrza stanąć zgodnie przed urną wyborczą. W wiedeńskiej Radzie miejskiej rozróżnić trzeba trzy stronnictwa, lewicę, skrajną lewicę i tak zwane „stronnictwo środka" (*Mittelpartei*). Ostatnie jest przedewszystkiem austryackie, konserwatywno-liberalne, jednolite, podczas gdy na lewicę i skrajną lewicę złożyły się rozmaite żywioły, a mianowicie opozycya przeciw działalności burmistrza, większy odcień liberalizmu, a w ostatnich latach przewaga narodowości niemieckiej nad poczuciem państwowem austryackiem. *Mittelpartei* oświadcza się za ponownym wyborem p. Feldera, przeciwnie lewica i skrajna lewica stawiają kandydaturę Dra Józefa Koppa, adwokata tutejszego, lecz skrajna lewica popiera wybór ostatni tylko pod warunkiem, jeżeli lewica wraz z nią będzie głosowała za wyborem jednego z członków skrajnej lewicy na pierwszego wiceburmistrza. *Mittelpartei* liczy około 65, lewica i skrajna lewica około 55 głosów.

Nie bez powodu przytoczyliśmy powyższe szczegóły mające znaczenie li lokalne. Wybór burmistrza wiedeńskiego tym razem będzie ważnym wypadkiem politycznym. Dwaj występują kandydaci pp. Felder i Kopp. Obaj są centralistami i zagorzałymi zwolennikami stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Przyjaciele p. Koppa utrzymują, iż jest o kilka łokci liberalniejszym od p. Feldera, ale tego nie powtarzają jego przyjaciele, a co jest faktem, iż p. Kopp należy do stronnictwa narodowo-niemieckiego, czyli jak je tu nazywają *Jungdeutschen, Deutschtümler*. P. Kopp nadto jest kierownikiem tutejszego stowarzyszenia niemieckiego, które wysyła telegramy z powinszowaniem do Berlina. P. Felder należy do staréj szkoły centralistów austryackich, którąbyśmy nazwali szkołą Schmerlinga i Lassera. Tym mężom nikt nie odmówi poczucia austryackiego, poczucia idei państwowéj. Téj zaś stronnictwo narodowo-niemieckie w Austryi powoli zaczyna się wyrzekać. Nie narzucamy się na sędziego przekonań i zapatrywań p. Koppa, ale nie wahamy się powiedzieć, iż wybór jego burmistrzem wzmocniłby w sposób niezwykły szeregi wspomnionego stronnictwa i byłby tryumfem dla tutejszych prusofilów. P. Felder zna administracyę i posiada wielki majątek, p. Kopp musiałby dopiero do pierwszéj się wprawić a ostatniego nabyć. Całe dziennikarstwo tutejsze, nawet dzienniki wcale nie centralistyczne, przemawiają za wyborem p. Feldera, zmuszone odrzucić kandydaturę p. Koppa, wyjątek stanowią *Tagblatt* i *Vorstadtzeitung*, które w opozycyi przeciw p. Felderowi dotąd się jeszcze nie oświadczyły za p. Koppem. Wybór p. Feldera uważają za pewny, lubo małą większością głosów.

Z zwykłą gruntownością francuską *Journal des Débats* twierdzi na podstawie „swych informacyj", iż rokowania z p. Wodzickim Ludwikiem względem jego wejścia do gabinetu, są tylko zawieszone, nie zaś zerwane, a parę wierszy dalej podaje, że hr. Gołuchowski pośredniczy między rządem a delegacyą polską. Zbyteczna dla czytelników polskich nadmieniać, iż informacye własne *Debattów* są po prostu odgrzewanemi informacyami *Pressy* wiedeńskiej. Nie potrzeba również powtórzać, iż w tem podaniu nie ma słowa prawdy. Hr. Gołuchowski miał już onegdaj wyjechać z Wiednia, lecz z powodu przerwy w komunikacyi zapewne dopiero dziś wyjeżdża. *Dziennik Polski* doczekał się tryumfu; *Fremdenblatt* radzi rządowi, aby popierał jego stronnictwo. Bardzo silny to będzie alians! z ogromnym w Galicyi sukcesem!

Nowa Presse także się namyśliła. Nie smakuje jej — jak się zdaje — owa tajemnicza nowella przez *Presse* zapowiedziana, przytacza bowiem dziś fakt, iż przed upadkiem p. Hasnera deputowany morawski p. Zaillner równą wniósł poprawkę do ustawy o wyborach bezpośrednich z konieczności, lecz że wniosek ten upadł w wydziale konstytucyjnym. *Nowa Presse* opowiada tę reminiscencyę pod hasłem: *Habent sua fata libelli*; a więc przewiduje podobny los nowelli, albo też jej cofnięcie. Co się stało? Wszak to nie przypadkowe wyrwanie się dziennika o tak dobrej karności.

Wyciąg z protokółów

posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 16go sierpnia do końca października 1871.

Wydział udał się do Prezydyum Namiestnictwa o oddanie fundacyi stypendyjnej Antoniego Dydyńskiego w zarząd Wydziału, tudzież o udzielenie aktów dla sporządzenia aktu fundacyjnego.

W przedmiocie zakresu działania Namiestnictwa w sprawach fundacyj stypendyjnych, udano się do Prezydyum Namiestnictwa o wyjednanie u Ministerstwa wyznań i oświaty, cofnięcia postanowień względem zarządu fundacyi i rozdawnictwa stypendyów w przyszłości zawartych w reskrypcie ministeryalnym z dnia 27 lutego 1870 do l. 1133 i w opartem na tymże reskrypcie piśmie Namiestnictwa z dnia 16 listopada 1870 do l. 1305, przyczem zrobiono wniosek o przyjęcie następujących zasad:

1) ażeby przy wszystkich nowych fundacyach stypendyjnych zachowane były te same zasady, na jakie Ministerstwo stanu zgodziło się przy oddaniu Wydziałowi krajowemu dawniejszych fundacyj stypendyjnych, to jest, ażeby prawo zarządu i rozdawnictwa w tych fundacyach, w których takowe nie zostało przez fundatora przekazane Namiestnictwu, lub innym bądź fizycznym bądź moralnym osobom, przysługiwało zawsze Reprezentacyi krajowej, a względnie Wydziałowi krajowemu;

2) ażeby we wszystkich razach, w których Wydziałowi krajowemu, czy to z woli fundatora, czy też z mocy zasady w 1ym ustępie wyrażonej, przysłuża udział lub wpływ, ostateczna decyzya co do warunków aktu fundacyjnego, nie nastąpiła bez wysłuchania zdania Wydziału krajowego.

Przedstawienie Wydziału powiatowego w Brzesku o pomoc dla gmin powodzią dotkniętych, odstąpił Wydział Namiestnictwu, celem wyjednania zapomogi ze skarbu państwa lub przez rozpisanie składek.

Wydział zamianował prowizorycznie p. Karola Sulikowskiego nadinżynierem; inżyniera zaś okręgowego p. Ferdynanda Czaderskiego inżynierem w oddziale technicznym Wydziału krajowego; tudzież praktykantów konceptowych Dra Józefa Ekielskiego i Dra Wacława Niedzielskiego koncepistami IIej klasy *extra statum*.

Wydział rozpisał konkursa:

na systemizowaną przez wys. Sejm posadę inspektora szpitali przy Wydziale krajowym, tudzież na wszystkie wakujące posady urzędników konceptowych.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

N. Pan mianował starostę powiatowego drugiej klasy Dra Kajetana Orleckiego, radcą namiestnictwa galicyjskiego drugiej klasy *extra statum*.

N. Pan udzielił sekretarzowi namiestnictwa galicyjskiego Leopoldowi Lachowskiemu, tytuł radcy cesarskiego, uznając jego skuteczną pracę.

NPan mianował lekarzem wyższym w rezerwie Dra Jakóba Hampla przeznaczając go równocześnie do szpitalu garnizonu Nr 15 w Krakowie.

Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza ministeryalnego bar. Włodzimierza z Lewartowa Lewartowskiego starostą powiatowym 1ej klasy, komisarzy powiatowych zaś Władysława Grzymałę Dobieckiego i Hermana Löbla starostami powiatowymi 2ej klasy w Galicyi.

Dyrekcya skarbowa we Lwowie, nadała posadę poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Oświęcimiu Hipolitowi Nowińskiemu, oficyałowi cłowemu w Brodach.

Breslauer Ztg tak pisze o wpływie nauczycieli polskich i duchowieństwa katolickiego na osadników niemieckich w Poznańskiem:

„Nad dążnością spolonizowania polskiej katolickiej szkoły elementarnej zastanawiano się temi czasy w kołach kompetentnych, i w najbliższym czasie rozporządzone być mają środki, które agitacyi (?) nauczycieli i duchownych inspektorów szkolnych kres położą. Więcej jeszcze niż protestanckie dzieci cierpią niemieccy katoliccy uczniowie pod obecnemi stosunkami, ponieważ rodzice i dzieci przy równem wyznaniu z polonizującymi duchownymi podlegają różnym wpływom i przymusowi. Niemieckie dzieci żyją z dnia na dzień w większem niebezpieczeństwie stania się niewiernymi swej narodowości. Ponieważby ktoś mógł łatwo przeczyć, że całe miejscowości już wynarodowione zostały przez księży, przez ich zwolna spolszczoną szkołę elementarną, tak że w tych wsiach tylko jeszcze starzy mówią po niemiecku, ludzie w średnim wieku na pół po niemiecku na pół po polsku, młodzież tylko po polsku, przeto wymieniam wam następujące w bliskości Poznania położone a całkiem spolonizowane wsie, których mieszkańcy jeszcze dziś vulgo Bambrami się nazywają: Zegrze, Rataje, Dębiec, Wilda, Górczyn i Winiary. — Celem dania obrazu procesu polonizowania, opiszę wam przeprowadzenie go w pewnem miejscu. Dziś jeszcze urzędujący już podeszły nauczyciel w Ratajach przybył jako młody nauczyciel do tej wsi i zastał niemieckie dzieci i niemiecki wykład. Nasamprzód proponowano rodzicom, ażeby kazali swe dzieci trochę więcej uczyć po polsku, gdyż żyjąc z Polakami przyjemnem jest też posiadanie języka polskiego. Rodzice nie powiedzieli nie, i zaprowadzono nasamprzód wykład polski w niektórych przedmiotach, później we wszystkich prócz religii. Tak to szło długi czas, dopóki nie przybył nowy proboszcz, który był zarazem inspektorem szkoły. Ten rozkazał niezwłocznie, ażeby i religię wykładano w języku polskim. Że przy podobnych dążnościach nie tylko polski język uwzględniany bywa, ale nadto równocześnie następuje zaniedbanie nauki w niemieckim języku, nie potrzeba wcale wzmiankować. Rodzice wprawdzie powoli się zmiarkowali i udali się nareszcie do władzy rejencyjnej. Przybył w celu zbadania położenia rzeczy radzca szkolny; ten nie miał nic do nadmienienia przeciwko wykładowi polskiemu, ponieważ dzieci językiem tym władały, i w ten sposób stał się język polski językiem wykładowym dla dzieci niemieckich. Nawet w gminach miejskich pojawiły się podobne dążności ze skutkiem. Stosunki wymagają coraz bardziej, żeby szkoły po miastach i wsiach uwolnione zostały od polonizującego wpływu katolickich duchownych. Nasi polscy księża są nie tylko ultramontanami najczystszej krwi — żaden ksiądz w Poznańskiem nie wystąpił przeciwko nie-

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

— Czy nie byłbyś tak dobrym panie Beaumarchais zobaczyć co się stać mogło memu zegarkowi — rzekł jeden z dworaków na schodach wersalskiego pałacu do Piotra Augusta Caron de Beaumarchais, dorzucając z uśmiechem, „przepraszam, ale musisz znać się na tem."

— O najchętniej — odpowiedział Beaumarchais — wszak ojciec mój był zegarmistrzem; ale uprzedzić muszę pana margrabiego, że mam bardzo nieszczęśliwą rękę.

— To nic nie szkodzi — odrzekł margrabia wciskając mu w rękę zegarek — odpowiadam za pana; tyle mam w nim zaufania.

Nie dokończył, a zegarek leżał już na ziemi. Beaumarchais oddalił się z ukłonem mówiąc: — Przepraszam, bardzo mi przykro, ależ uprzedzałem...

Powtarzamy tę anegdotę tak dobrze malującą usposobienie ówczesnego świata. Ztąd to poczęła się sławna owa trylogia składająca się z *Cyrulika Sewilskiego*, *Wesela Figara* i *Matki występnej*. Anegdota znaną jest zresztą tylko przez trylogię — bez niej niebyłby świat wiedział ani o Beaumarchem ani o anegdocie.

Trzeba było takiego świata i takich panów wersalskich i takiego rozjątrzenia mieszczan, trzeba było jednych i drugich takim napojonych duchem sceptycyzmu, jaki w sobie uosobił Wolter, aby z jednej iskry rzuconej tak ogromny z czasem rozdmuchać pożar.

Beaumarchais poświęcił się zrazu pod okiem ojca swego mechanice i niektóre jej odkrycia zastosował do zegarmistrzostwa. Bystry jego i awanturniczy umysł skierował go jednak do innego rodzaju przeznaczeń. Z kolei poświęcił się namiętnie muzyce, która stała się podstawą jego odtąd trwałego powodzenia; wprowadzony bowiem na dwór udzielał na gitarze i harfie lekcyj córkom Ludwika XV. Wyszczególnienie to namnożyło mu nieprzyjaciół. Zbogacony posagiem dwóch żon, a jeszcze bardziej prowadzeniem interesów p. Duvernay, wplątał się po śmierci tegoż w proces z jego spadkobiercą hr. Blacon i parlament za wicekanclerstwa p. Maupou skazał go w pierwszej instancyi na utratę czci i piętnowanie. Za wpływem możnych jego protektorów sąd kasacyjny unieważnił ten wyrok. Uniewinniony pragnął się zemścić i wytoczył sprawę swą przed trybunał opinii, napisawszy pełne siły retorycznej i kąsającego dowcipu *Mémoires judiciaires*, arcydzieło sztuki, które mu zjednało sławę i w samym Wolterze wzbudziło trwogę, aby nowy talent nie przyćmił swym rozgłosem blasku jego imienia. Kto wie, jaką we Francyi budziły zawsze sympatyę skandaliczne sprawy i ofiary, które szły na przebój z ustawami, pojmie, jaką popularność zjednał sobie jednym zamachem Beaumarchais. Wtedy to materyalny zarazem i poetyczny jego umysł nowe kując narzędzia swej zemsty, spłodził ową trylogię, w której jak jego niegdyś chciano piętnować, on w odwet piętnuje wszystko i wszystkich.

Nie w Hiszpanii ani w Sewilli szukał on wzorów do swojej trylogii, brał je żywcem z swego społeczeństwa i osłoniwszy maską obcej narodowości, przemycał z całą nieubłaganą, żrącą, pełną zawiści zaprawą satyry. W Figarze owym samozwańcu bez ojca i rodu chciał on przedstawić w spodniej warstwie społeczeństwa rozum i dowcip wyższy nad przesądy, żartujący sobie z panów, którzy mu służą za igraszkę. Almaviva, to pan wersalski, to cała arystokracya, w Bartolu wyszydza ciemne, krótkowidzące mieszczaństwo, w Bazylim religię, w Brid-Oison sądownictwo, w Hrabinie cnotę niewieścią, słowem świat cały ówczesny, społeczeństwo i jego przesądy. Jest to prawdziwa rewolucya społeczna, przedstawiona na scenie dopiero w zawiązku, ale przedstawiona z uśmiechem, jakby to żartem zbyć się dało, ale każda z figur uosabia kastę tak wybornie i całkowicie że wszystkie pozostały typami nie osób, lecz typami rodzajowemi. Figaro to dziś nie ten lub ów, nie jeden człowiek ale cała klasa ludzi szydząca z innych. Są chwile w życiu narodów, w których słowo rzucone przybiera potęgę piorunu, rozrasta się w przeciągle echa i jak piorun obala bez oporu wszystko po drodze. Takiem słowem była podówczas owa satyra na społeczne rozprzężenie, które byłoby prędzej lub później dojrzało samo do rozkładu, lecz słowem tem, jakby prochem podminowane, o wiele wcześniej wyleciały w powietrze dawne idee i dawny porządek.

Beaumarchais stworzył, nikogo nie naśladując, nowy rodzaj komedyi, dziwny, fantastyczny, pełen sarkazmu i karykatury. Jest to prawdziwa komedya epoki, obraz gorączkowy społeczeństwa w wilią rewolucyi. Swieżo mieliśmy sposobność przypatrzyć się zbliższa dwom odłamom owej trój-jedności.

W sobotę po raz pierwszy wprowadzoną została na scenę komedya w 4ch aktach *Cyrulik Sewilski* czyli *Bezużyteczna ostrożność*, umyślnie w tym celu jędrnie i z wdziękiem oryginału przepolszczona przez p. Olędzkiego; w niedzielę zaś powtórzono jako dalszy ciąg pierwszej, komedyę w 5 aktach *Wesele Figara* czyli *Dzień szalony*.

Między pierwszą a drugą z tych bliźnięcych komedyj upłynęło lat dziewięć, to też o tyle spotęgowały się charaktery w drugiej. W *Cyruliku Sewilskim*, to niby nieśmiały jeszcze szkic owej demoralizacyi, w którą w *Weselu Figara* autor całą już siłą uderza. Hrabia Almawiwa ma jeszcze w sobie jakąś średniowieczną cześć dla wybranego przedmiotu, błąka się, jak bard z śpiewką na ustach po pod oknami Rozyny, i pomimo różnicy stanu zaślubia piękną lecz ubogą dziewczynę. Zaślubiony dopiero występuje w całej jaskrawości modnej w owej epoce i niemal zaszczyt przynoszącej rozpusty, jak gdyby autor chciał był nacechować, że i w złem postęp nie od pierwszego zaczyna się kroku. W grze dostrzegaliśmy również większą spójność w drugiej, niż w pierwszej z powyższych komedyj, co się tem da wytłumaczyć, że w *Weselu Figara* o wiele wdzięczniejsze są role, i w rolach tych z małym wyjątkiem ci sami co dawniej występowali artyści, kiedy w *Cyruliku Sewilskim*, jako po raz pierwszy przedstawionym, dla wszystkich role były nowe. Niemniej jednak oddać winniśmy w owych nowych rolach słuszność bardzo starannej grze p. Ładnowskiego (Almaviva), Bendy (Figara), Zamojskiego (Bartolo), Ekera (Don Basilio) i p. Urbanowiczownej (Rozyny), która umiejąc wyrazem twarzy odzwierciadlać wszelkie zmiany uczuć, szczególnie w scenie lekcyi śpiewu wybornie cieniowała ową dwoistość wyrazu.

Wczoraj w *Weselu Figara* gra w ogóle bardziej była jednolitą, i więcej wymagając cieniowania, wybitniejszemi czyniła role. P. Hoffmanowa chociaż tylko w roli pokojowej, jako Zuzanna nowy zdobyła sobie liść do wieńca artystycznych zasług wybornem odwzorowaniem owej przebiegłości, jaką pokonywa wszelkie nasuwające się zawady. Jakaż jest bowiem rola, którejby p. Hoffmanowa grą swoją podnieść nie potrafiła, a jeszcze bardziej, aby ją nie zdołała uczynić nader zajmującą, jeżeli sama rola mieści w sobie, jak rola Zuzanny, żywioły zajęcia. Pp. Benda, Ładnowski i Eker dalszy ciąg ról swych wczorajszych z równą jak wczoraj oddali precyzyą, a w roli hrabiny p. Parżnicka, w roli Marceliny p. Ekerowa nie pozostawiały nic do życzenia. P. Baumanowna jako paź obok uroczej postaci, bardzo dobrze pojętą grą jednała sobie uznanie. Wybornie odegrał p. Fiszer rolę Antonia, i rzec można, że jej nadał ważność, jakiejby nnicj dobrze pojęta nie miała; p. Kwiecińska (Fanchetta) specyalnością swą w podobnych rolach dosięgała wyżyn sztuki. Nie wiemy, dlaczego p. Zamojski (Brid-Oison) nie zatrzymał roli Bartola, do której zdawał się jakby stworzonym; p. Zboiński byłby może mógł równie dobrze wywiązać się z roli sędziego.

Teatr onegdaj i wczoraj był pełny, mianowicie parter i galerya zaledwo mogły pomieścić tłumny nacisk widzów.

O sto lat młodsza od wspomnionych komedyj Beaumarchego, komedya w 6 aktach Oktawiana Feuilleta p. t. *Dalila*, odegrana we czwartek, jakże spotęgowaną miarą przewyższa obraz przedwiekowego zepsucia. Kobiety Beaumarchego wyglądają wobec Dalili jak białe gołębie. Sam hr. Almawiwa uganiając się przez płochą próżność i zarozumienie że mu wszystko wolno, za zakazanemi zdobyczami, wzdrygnąłby się zapewne przed grozą wtrącenia w przepaść dla prostego pokarmu zmysłów niewinnej ofiary, jaką Dalila z wiedzą i wolą w otchłań zguby pogrąża. W Almawiwie działa gorąca krew, w Dalili szatański kaprys. Almawiwę pociągają liczne bezkarne wzory jego współczesnych, lecz jednak budzi się w nim niekiedy głos serca, w Dalili serce przygłuszyła namiętność, a wzory chyba tylko z zamierzchłych dziejów czerpać mogła z Messaliny i Aspazyi. W czasach Almawiwy dogmata wolteryańskie cechą wyższego rozumu znaczyły racyonalizm i pozbycie się przesądów, za jakie uznawano wiarę, w czasach Dalili nie było potężnych filozofów, obałamucających przekonanie religijne, a jednak jak Carnioli powiada, kobieta ta nigdy nie bywała w kościele. Wytępienie w sobie owych zarodów, jakie rzuca pierwsze wychowanie macierzyńskie, zwichnięcie owej bussoli, która jedynie wskazać może bezpieczną żeglugę przez nurty życia, wtrą-

omylności — ale nadto są oni mianowicie w lepszych i wyższych stanowiskach prawie wszyscy Jezuitami. Można sobie zatem wystawić, że usiłowania do jako tako wolnego wykładu ze strony pojedynczych nauczycieli w zarodku przytłumiane bywają, i nie tylko polska, lecz i niemiecka katolicka młodzież wychowaną bywa na ludzi, których typy przedstawiają nam prócz krajów słowiańskich tylko jeszcze obwody bawarskie, tudzież Tyrolu okolice, które są ojczyzną religijnego fanatyzmu połączonego z niewykształceniem.“

Powyższy artykuł *Breslauer Ztg* odniósł ten skutek, że jak donosi wczorajszy numer tego dziennika w telegramie z Poznania, rząd nakazał w dwóch gminach zagrożonych polskością utworzyć szkoły niemieckie z nauczycielami Niemcami.

Wiedeń 10 grudnia. Ministerstwo ks. Auersperga zdaje się zbierać najpierw powoli swe siły, — a ztąd chwilowa pauza w jego czynności na zewnątrz. Tak przynajmniej w obozie centralistów tłumaczą sobie ciszę, jaka zapanowała w potylice wewnętrznej. Natomiast im bliższy dzień wyborów, tem większa agitacya wyborcza. „Stronnictwa, pisze *Wanderer*, dotychczas dość trzymają się na równi. Zdawaćby się tylko mogło, że centraliści upadli nieco w swych nadziejach; za symptom tego uważać należy chęć ponownego zbliżenia się do Galicyi i przekonywanie w sposób poufny, że korzyści z tego są tylko po stronie Polaków, podczas, gdy strona druga poniesie tylko ofiary.“ Według innych wiadomości agitacya w wielkiej posiadłości czeskiej jest dziesięćkroć większą między przeciwnikami niż zwolennikami stronnictwa wiernokonstytucyjnego. *Fremdenblatt*, którego wcale posądzić nie można o przychylność dla stronnictwa narodowego, ubolewa nad tem bardzo, że „tam (w stronnictwie narodowem) każdy rozwija czynność jak największą, a piastunowie najpierwszych imion szlacheckich nie wstydzą się osobiście brać udziału w akcyi i użyć całego swego wpływu dla zapewnienia sobie zwycięztwa przy wyborach. U właścicieli większych posiadłości należących do stronnictwa wiernokonstytucyjnego tego życia ruchliwego wcale nie widać, a ci, których imiona i znaczenie musiałyby zapewnić przewagę, jeźliby tylko w interesie zbliżających się wyborów zrobić chcieli z tego użytek, trzymają się jak wodzowie poza frontem. Pomimo bardzo małego starania, jakie dotychczas rozwinięto, wiernokonstytucyjni właściciele większych posiadłości objawiają wiele zaufania, jakby zwycięztwo przy wyborach było już pewne. Twierdzenia dzienników czeskich, które utrzymują, że nie są tym razem pewne, czy przejdą kandydaci stronnictwa narodowego, nie należy brać za szczere, ale raczej za bodziec do poruszenia wszelkich sił stronnictwa wiernokonstytucyjnego w wielkiej posiadłości.“ Tak pisze organ nienawistny stronnictwu narodowemu; przekonać się z tego można, jak wątpliwe jest zwycięztwo przy wyborach stronnictwa wiernokonstytucyjnego, jeźli jego organa tak do serca przemawiać są zmuszone.

Wiadomość o zebraniu się Rady państwa utrzymuje się ciągle ta sama, a mianowicie, że na d. 27 lub 28 grudnia zwołaną zostanie. Z początku twierdziły dzienniki wiedeńskie, że przedłożonym jej będzie tylko budżet i nowella do ustawy wyborczej z konieczności, teraz zaś dodają, że prócz tych dwóch przedłożeń otrzyma także do załatwienia wnioski o podwyższeniu płacy urzędnikom, o utworzeniu trybunału administracyjnego i weźmie pod obrady nową ustawę karną; utrzymują, że obecny minister sprawiedliwości Dr. Glaser ma zamiar przedłożyć Radzie państwa do przyjęcia niemiecką ustawę karną, oczywiście z pewnemi zmianami.

— Hr. Beust przybył już do Londynu; dziennik *Daily News* poświęcił mu bardzo przyjazny artykuł wstępny, w którym przypomina, że właśnie 25 lat upłynęło, jak hr. Beust po raz pierwszy przybył do Londynu, jako reprezentant królestwa saskiego na dworze angielskim.

Rosya.

W dniu 5 b. m. przybyli do Petersburga goście pruscy, mający brać udział w uroczystościach świątecznych orderu Ś. Jerzego; na dworcu kolei zebrała się wielka ilość widzów, a muzyka grała pruski hymn narodowy, marsz królewski i *Wacht am Rhein*. Car wyjechał na spotkanie gości, i wracał w odkrytych saniach z księciem Fryderykiem Karolem. Wraz z tym księciem przybyli książę August Wirtemberski, książę Meklemburski, feldmarszałek hr. Moltke, jenerałowie Alvensleben, Werder, Budrycki, J. W. książę Hohenlohe, pułkownik książę Linar i major Krosig adjutant księcia Fryderyka Karola. Oprócz Cara byli obecni na dworcu kolei: Wielcy książęta Następca tronu i Włodzimierz synowie Cara, Konstanty i Mikołaj bracia Cesarza rosyjskiego, książę Oldenburski, oraz poseł Związku niemieckiego książę Henryk VII Reuss.

Wieczorem goście byli na przedstawieniu opery włoskiej, a nazajutrz znajdowali się na polowaniu w Gatczynie.

Według programu uroczystość orderu miała się 8go grudnia rozpocząć zebraniem w Zimnym Dworcu rezydencyi Cara, zkąd przez salę Śgo Jerzego pochód udał się do soboru. Po odprawieniu nabożeństwa, poświęceniu chorągwi i przytomnych, nastąpił pochód uroczysty w przepisanym porządku z powrotem do pałacu cesarskiego. Poczem dany miał być obiad dla żołnierzy dekorowanych tym orderem, a o 6ej wieczór obiad dla kawalerów orderu w przytomności Cara, wielkich książąt i gości pruskich.

Włochy.

Izba deputowanych wręczyła Królowi na dniu 6 b. m. adres ułożony przez Marego, Minghettego, Pisanellego i Ratazzego. Adres ten brzmi:

Najjaśniejszy Panie!

Słowo oświadczenia, że dzieło któremu W. Kr. Mość poświęciłeś życie, zostało ukończone, napełnia radością wszystkie włoskie serca. Że to słowo mogło być wyrzeczone jest najwyższą i najgodniejszą nagrodą loyalności panującego i zaufania ludu. W takich warunkach udało się przez wieki ujarzmione i rozdzielone Włochy oswobodzić, połączyć rozbite części i na zakończenie groźnych a bolesnych nieporozumień skupić takowe w Rzymie, jako ich głowie.

Tu powitały W. Kr. Mość radosne okrzyki wszystkich przedstawicieli tego ludu, którego okrzyki boleści w innych poznałeś czasach.

Zgromadzeni w tem wiecznem mieście, my przedstawiciele Włoch, będziemy mieć ciągle przed oczami żywy obraz wielkości naszych przodków, jako niewzruszony dokument wielkości naszych obowiązków i niezawodny zadatek na przyszłość.

W imię wolności, jako nowy i godny podziwu przykład, utworzyło się państwo włoskie i zajęło miejsce pomiędzy cywilizowanemi ludami.

Pozostaniemy wierni naszym zasadom, niech one nam służą za przewodnika w naszych stosunkach zewnętrznych i w naszej wewnętrznej polityce.

Włochy, które nie zagrażają niczyim prawom i które wśród uciążliwości burzliwej polityki oznajmiły się Europie jako poręczyciele porządku i pokoju, mogą się oddawać uzasadnionemu przekonaniu, że im nigdy nie zabraknie przyjacielskich stosunków, jakie je łączą z innemi narodami.

Pokładając zaufanie w wolności ogłaszamy rozdział państwa i kościoła, to jest całkowite odnowienie cywilnego państwa i szczery szacunek dla religijnych przekonań.

Wytrwamy na tem stanowisku i przy tych przekonaniach, że tylko w taki sposób zostaną nienaruszonemi podstawy państwa i zapewni się niezawisłość władzy duchownej.

Wierzymy też, iż nawet umysły najbardziej wątpiące zamienią swe wahanie na ufność, skoro przekonają się o wyrozumiałości i trwałości naszych zamiarów, i że stolica Włoch Rzym nieprzestanie być bezpiecznym i korzystnym pobytem dla Papieża.

Te zasady, które obecnie tworzą prawo publiczne włoskiego państwa będą nami kierowały przy rozbieraniu wniosków ustawodawczych o stanowisku korporacyj religijnych. Wszystkie wielkie interesa narodowe będziemy mieli w pamięci będziemy zadowoleni, jeśli będziemy mogli popierać wnioski rządu W. Kr. Mości.

Również inne wnioski, jakie zapowiedziałeś W. Kr. Mość względem skarbowości, ustawy cywilnej, zarządu sprawiedliwości i stanu armii, zostaną pilnie roztrząśnięte przez izbę poselską.

Każdy czuje, jakiej są wagi dla bezpieczeństwa godności i dobrobytu kraju — stan finansów publicznych, większa sprężystość administracyi, właściwe dzierżenie sprawiedliwości i potęga wojskowa. Wszelkie niebaczne odroczenie mogłoby szkodę i złe za sobą pociągnąć.

Tak najjaśniejszy Panie, większa działalność budzi się w tej starej ojczyznie, którąś W. Kr. Mość powołał do nowego i młodego życia. Wzmagają się handel, przemysł i nauki we wszystkich kierunkach. Z radością dowiedziałimy się, że rząd poczytuje sobie za obowiązek dawać pomoc temu dobrowolnemu ruchowi i ułatwiać mu osiągnięcie jego dobroczynnych celów.

Zaiste, dla Włoch otwiera się nowa era, dla Rzymu trzecia epoka w historyi. Szczególne zdolności ludu włoskiego, dziś już nie skierowane do podboju świata, ani do duchowego nad nim panowania, powinny i mogą ograniczyć się całkiem do siebie i rozwinąć te władze, zapłodnić te siły, jakie smutna przeszłość sparaliżowała lub zniszczyła.

Włochy nie wzdychałyby przez lat tyle do Rzymu, nie dążyłyby doń z taką obawą, aniby nie przyjęły z takim zapałem oświadczenia W. Kr. Mości, że zadanie jego życia spełnione zostało, nie będąc silnie przekonanemi, że tu, zaufane do swego króla, bezpieczne w swoich granicach, będąc panami swych losów, przejmą się w swoich zjednoczonych członkach pełnem i bogatem życiem. Głos W. Kr. Mości, który otwiera Włochom nową drogę i wzywa ich do dzielnego po niej przekroczenia jest tym samym głosem, który dotychczas towarzysząc poczuciu ludu pozwalał bezpiecznie przebyć wypadki. Głos ten będzie podnietą i pociechą wszystkim sercom włoskim a zjednoczeni i pełni nadziei dołożymy starań, aby nowa era, nowe dzieje, odpowiedziały wzniosłej myśli monarchy, który je rozpoczął i godną była świetnego imienia Włoch i Rzymu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 grudnia. Magistrat wydał następujące obwieszczenie:

Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, iż w szkole żeńskiej w domu Nr 86 Dz. IV na Podwalu, kosztem funduszu miejskiego urządzonej, w d. 1 grudnia r. b. otwartą została 4ta klasa.

Zechcą przeto rodzice i opiekunowie pospieszyć z wpisaniem swych córek i wychowanek.

Nadmienia się, iż prócz wpisowego jednorazowego wynoszącego 50 centów, żadna inna opłata szkolna pobieraną nie będzie.

Kraków dnia 4 grudnia 1871.

— W sobotę wieczór otrzymaliśmy zawiadomienie telegraficzne ze Lwowa od dyrektora ruchu kolei galicyjskiej p. Ursprunga, że gdy w skutku zawiei śniegowych komunikacya jest na wielu miejscach przerwana na tej kolei, przeto wstrzymano ruch pociągów, dopóki droga nie zostanie uprzątniętą.

Dziś zaś nadszedł tu telegram ze Lwowa, że droga już przekopana i że pociągi kolei żelaznej mogą od dziś chodzić do Lwowa; zapewne więc przyjdzie dziś także pociąg lwowski. Przestrzeń kolei między Rzeszowem a Dębicą na 1500 sążni wzdłuż zasypana była śniegiem 4 stóp wysoko.

— Wczoraj wieczór przyjechał tu Namiestnik hr. Gołuchowski i przenocowawszy odjechał dziś przed południem ho Lwowa.

— Odbieramy następujące pismo:

Krótkie sprawozdanie z posiedzenia Oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem, na którem członek Towarzystwa p. Zarański czytał rzecz swą: „O potrzebie wprowadzenia nauki ekonomii w wychowanie elementarne“, było o tyle niedokładnem, iż podając zarzuty czynione prelegentowi, pominęło odparcie ich przez tegoż i przepomiało o głosach, które się za tą pracą oświadczyły. Prelegent odparł bowiem podniesione przeciw niej zarzuty powołaniem się na zasady zeszłowiecznej Komisyi edukacyjnej, która do szkół, zwanych podówczas parafialnemi, usiłowała była wprowadzić i po części wprowadziła naukę o rolnictwie, rzemiosłach i handlu, a przeto o ekonomicznych narodu stosunkach. Wykazywał dalej szkodliwość trwania w dotychczasowym kierunku wychowania publicznego elementarnego, ciągle jeszcze na obcych polegającego wzorach, i potrzebę inicyatywy w szczeronarodowym kierunku. Powiedział wreszcie, że nauka ekonomii, jako nauka o pracy, zostaje z moralnością w najściślejszym związku. Nauka ta przybywa zatem najskuteczniej w pomoc moralności, i nigdy nauka religii, zwłaszcza w dotychczasowym sposobie jej wykładania, zastąpić jej nie zdoła. Podzielali też jego zdanie X. Serwatowski, który zapytywał prelegenta, jak kredytowe stosunki wyłoży w swem dziele, tudzież Prezes Towarzystwa, który oświadczył, że rzecz czytana, jeżeli i w innych nieczytanych częściach stosownie będzie obrobioną, powinnaby znaleźć przychylne przyjęcie w naszych seminaryach nauczycielskich.

— D. 9go bm. Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego odbył posiedzenie miesięczne, na którem przewodniczący prof. Dr. Skobel zawiadomił zebrane grono, że z końcem rb. nastąpi rozwiązanie się komisyi redakcyjnej *Przeglądu lekarskiego*, gdyż z powodu oczekiwanej przemiany Towarzystwa na Akademię, przekazano wydawnictwo wzmiankowanego czasopisma rękom prywatnym, zwłaszcza, że się go podjęły osoby, których uzdolnienie i dokonane już prace na najzupełniejze pod tym względem zasługują zaufanie.

Prof. Dr. Kuczyński podał wiadomość o treści rozprawy Dr. Edwarda Skiby mającej tytuł: „Współczynniki załamania promieni świetlnych w różnych mieszaninach wyskoku z wodą i zależność ich od temperatury,“ i zalecił ją jako pracowicie i ściśle naukowo wykonaną do ogłoszenia w „Roczniku Towarzystwa.“ Oprócz tego zdawał sprawę z innej nadesłanej pracy p. Romualda Błażejewskiego zawierającej matematyczne rozwinięcie wzoru Briota, służącego do wytłumaczenia prawa rozszczepienia się światła na zasadzie przypuszczonego ruchu okresowego.

— Z kolei odczytów na korzyść uczniów szkoły sztuk pięknych przypadała na wczoraj zapowiedziana prelekcya p. Lucyana Siemieńskiego: „O malarstwie religijnem w XV wieku.“ Dotknięty chorobą oczu p. Siemieński nie mogąc dopełnić obietnicy, uprosił Aleksandra hr. Przezdzieckiego, aby go zechciał zastąpić. Hr. Przezdziecki odczytał najpierw mistyczny poemat „Filomena“ Śgo Bonawentury, tłomaczenia p. Siemieńskiego. Poprzedził odczyt kilkoma wiadomościami z życia serafickiego poety, którego zyciorys z rozbiorem pism podał p. Siemieński w *Przeglądzie polskim*. Prelegent nazwał język tłomacza prawdziwie akademickim; to też ten język pełen prostoty i siły uwydatnił głębokość i piękności mistyka XV wieku. Gdy odczyt poematu nie zapełnił całej godziny, hr. Przezdziecki urozmaicił prelekcyę odczytaniem kilku nieznanych szczegółów o Barbarze Radziwiłłównie, odkrytych świeżo przez zasłużonego badacza. Szczegóły te podały przedmiot hr. Przezdzieckiemu do uzupełnienia obrazu Barbary, stanowiącego jeden z najpiękniejszych ustępów Jagiellonek.

— Dziś o 6ej wieczór będzie miał Dr Adam Bełcikowski odczyt publiczny w sali Towarzystwa naukowego, na korzyść wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu. Przedmiotem odczytu będzie Gustaw Mickiewicza i Werther Goethego.

Jutro we wtorek o 6ej wieczór poeta Wincenty Pol będzie miał w sali ratuszowej wykład publiczny na korzyść uczniów szkoły sztuk pięknych. Wykład ten nie odbył się w piątek z powodu zawiei śniegowej. Przedmiotem wykładu są: „Usiłowania artystyczne najnowszych czasów“.

— Z powodu przygotowań do wystawy opery: *Marya córka pułku*, opera ta nie jutro, jak zwykle, lecz pojutrze, tojest we środę dopiero przedstawioną będzie. Garderoba będzie całkiem nową.

— W sobotę odbyły się wybory urzędników honorowych Towarzystwa Dobroczynności na następujące trzechlecie. Wybrani zostali: ponownie prezesem Dr Konstanty Hoszowski; wice-prezesami: Ludwik Helcel, Józef Lasocki, Wincenty Wolff, Julian Gorczyński.

Do pięciu wydziałów weszli następujący członkowie: *Wydział spisów*: JK. Kaczmarski, Jan Kosz, Adam Krywult, X. Pateński, Ignacy Wójcikiewicz;

Wydział skarbu: Michał Giersza, Biasion, Konrad Wentzl, Wilhelm Ciechanowski, Gwiazdomorski.

Wydział ekonomiczny: Wilhelm Ilming, Patelski, Krokiewicz, Feliks Księżarski, Wiktor Bylicki.

Wydział prawny: Edward Roter, Przesmycki, Dr Faustyn Jakubowski, Leon Korytowski, Dr Stanisław Biesiadecki.

Wydział lekarski: Dr Wład. Ściborowski, Dr. Aleks. Kremer, Adolf Aleksandrowicz, Dr Ign. Woźniakowski, Dr Jaszczurowski.

Co do urzędów płatnych, jako to: sekretarza, kasyera, lekarza, podania kandydatów przekazano właściwym referentom, a Rada ogólna nowo wybrana na posiedzeniu w sobotę d. 16 b. m. o godz. 3ej po południu ułoży listy kandydatów ukwalifikowanych, a w poniedziałek 18go o 3ej po południu zgromadzenie ogólne członków dopełni wyborów.

— Odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Nie raz zdarzyło mi się słyszeć ubolewających, że Kraków, który umie oddać należny hołd każdej zasłudze, nie uczcił dotąd pamiątką zasług dla miasta ś. p. Floryana Straszewskiego. Kto pamięta owe gruzy i bagna, jakie zalegały tam, gdzie dziś nęci wśród lata cień drzew rozrosłych, gdzie wśród bujnych alei dzieci, starcy, swoi i obcy znajdują wytchnienie i przyjemną uzdrawiającą przechadzkę, i to w tem samem miejscu, zkąd dawniej zaraźliwe unosiły się gazy, nie może nie uczuć wdzięczności dla fundatora plantacyj. Mniemając, że powodem owego nieuiszczenia się z długu wdzięczności dla dobroczyńcy miasta, którego imię żyje dotąd w pamięci, lecz w przyszłych pokoleniach wygasnąć może, że powodem tego jest tylko brak inicyatywy, ośmielam się przesyłając na ręce szanownej Redakcyi 10 złr., rzucić pierwszą cegiełkę do pomnika, jaki, znając szczodrość współobywateli, nie wątpię, że podźwignie się zarazem w obrębie plantacyj dla uwiecznienia zasług męża, który długo czas i pieniądze poświęcał dla wiecznotrwałego dobra i przyjemności miasta. *Karol Godeffroy.*

Kraków 10go grudnia 1871.

Równocześnie z powyższym listem otrzymaliśmy od p. Godeffroy 10 złr. na pomnik dla Straszewskiego.

— Z ulicy Karmelickiej.

(*W.*) Obowiązkiem jest każdego właściciela domu utrzymywać chodniki wolne od śniegów i lodów, jak to przepisy Magistratu nakazują. Zdawałoby się, że domy rządowe powinny szczególniej przestrzegać wykonywania przepisów władzy. Jednak my mieszkańcy ulicy Karmelickiej, chcąc przejść obok koszar, gdzie mieszka tylu ludzi niemających prawie żadnego zatrudnienia w tej porze, musimy brnąć po kolana, a obecnie nawet po pas w śniegu, albowiem cały chodnik zawalony śniegiem a po wydeptanej od biedy ścieżce tuż pod murem budynku, nie można bez obawy o życie przechodzić, gdyż ogromne bryły śniegu zwieszone z dachu, lada chwila spadnięciem grożą. Podaję to do wiadomości publicznej, spodziewając się, że Magistrat dopilnuje, aby zarząd koszar więcej dbał o utrzymywanie chodnika publicznego tak teraz, jak i w razie tajania śniegów, bo tak jak dotąd przejście tamtędy staje się niemożliwem.

— Do licznych odczytów publicznych tej zimy w Krakowie, ma przybyć jeszcze temi dniami odczyt francuski p. L. Mallefille, który przed niejakim czasem miewał wykłady publiczne we Lwowie i był w tamecznych pismach wspominany.

— Sąd krajowy wyższy mianował Dra Zygmunta Blatteisa obrońcą w sprawach karnych na okręg sądu wyższego krakowskiego.

— We środę wieczór wyrobnik Aleksander Kotapka z Zakrzówka, niosąc kosz z ciężarem, upadł na Kleparzu i złamał lewą nogę. Odwieziono go do szpitala.

— We środę dwoje wiejskich ludzi kupowało towar w bławatnym sklepie Bajli Bazesowej na Kazimierzu, i umknęli niepostrzeżeni, skradłszy sztukę wełnianej materyi. Chłop uszedł, ale babę dognano i aresztowano, odebrawszy jej towar. Miała ona przy sobie 15 złr., więc kradła nie z biedy; nazywa się Maryanna Wojciechowska, z Wiśniowej w powiecie Wielickim.

— W przyszłą niedzielę 17go wieczór odbędzie się w Gorlicach w sali magistratu teatr amatorski na korzyść izby przytulku dla ubogich uczniów tamecznej szkoły.

— D. 31 listopada wieczór odprzęgli złodzieje parę klaczy od wozu chłopskiego w Uniejowie w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskiem i uprowadzili je, jak ślady wskazują, do Galicyi. Wraz z końmi zabrali chomąta i uprząż. Konie mają wartość 180 złr.; jedna klacz 5 letnia gniada, druga 9 letnia kasztanowata z pętlicą białą na dwóch nogach.

— Skonfiskowano znów z pism czeskich: *Politik* z d. 7 bm., *Pokrok* i *Narodni Listy* z 8go.

— W Wiedniu na przedmieściu Landstrasse umarło dnia 6 b. m. w nocy 6 osób, gdyż w skutku uszkodzenia rury gazowej pod ich mieszkaniem na dole, gaz dostał się do izby, w której spały.

Teatr. We środę dnia 13 grudnia: *Marya, Córka pułku*, Opera komiczna w 2 aktach, libretto pp. Saint Georges i Bayard, muzyka Donizettego.

— Dnia 9 grudnia pochmurno; termometr od — 4.6 doszedł do — 1.6 R.

Dnia 10 również pochmurno, po południu i wieczorem śnieg; termometr od — 4.8 doszedł do — 1.6 R. Barometr szedł na dół od południa dnia 9go, dnia 10 po południu począł wracać do góry; o 6 rano dnia 11 stan jego był 33.08, termometru — 10.8 R.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— We wtorek 12 grudnia Aleksego i Pawła.

Sprawy sądowe.

Lwów 7 grudnia.

(*E.*) Przewodniczący: Lödl, sędziowie: Ortyńsk i Prexel, protokólista: Seredowski, zastępca prokuratora: Buschak.

Przed kilku miesiącami, jeszcze za rządu hr. Hohenwarta, skonfiskowała prokuratorya jeden numer *Dziennika polskiego* za artykuł przeciw ministerstwu, tudzież za podobny artykuł prawie równocześnie jeden numer *Słowa*, organu partyi moskiewskiej. *Gazeta Narodowa* donosząc o konfiskacie tych dzienników, wspomniała kilku słowy także o ich treści dolając do tego własne uwagi, wykazujące śmieszność zarzutów w tych artykułach czynionych hr. Hohenwartowi. *)

Prokuratorya dopatrzyła w tej wzmiance wykroczenie przeciw § 24 ustawy prasowej z r. 1862, a wczoraj odbyła się wtym przedmiocie rozprawa w sądzie krajowym bez udziału sędziów przysięgłych.

Oskarżony p. Dobrzański zarzucił zaraz na wstę-

*) *Dziennik polski* np. pisał wtedy, że od rządu hr. Hohenwarta wszystkiego należy się spodziewać, nawet zaprowadzenia *jus primae noctis*. (*Kor.*)

---

cić musi kobietę, jak Dalila, w labirynty, z których nie ma wyjścia, a do wstrzymania się nie ma oparcia na śliskim brzegu przepaści.

Tydzień rozpoczęła komedya Aleksandra hr. Fredry *Sluby panieńskie*. Jakże ona odmienna od tamtej. Jest to niby balsam gojący rany, jakie zadają ciernie namiętności, w tak jaskrawym przedstawione świetle, jak w *Dalili*. Jeżeli zadaniem komedyi ma być naprawa obyczajów, to obrazy pełne estetycznego uroku daleko prędzej mogą ten cel osiągnąć, niż ohydna potworność malowideł, których sam widok kazi nieoswojone z występkiem uczucie.

O grze w ostatnich dwóch komedyach mówiliśmy w właściwem miejscu.

Z PARYŻA.

Szanowny „Poleszak“ raczy waszemu korespondentowi zwyczajnemu pozwolić kilka uwag w odpowiedzi na jego felieton w *Czasie* z dnia 29 listopada.

Szanowny autor uderza przy tej sposobności na biednych korespondentów z zawodu, za ich niewdzięczność dla rządów Napoleona III i za może trochę gorętsze uznanie Rzeczypospolitej.

Co do drugiego punktu, to rzeczą zupełnie indywidualną każdego korespondenta, przenoszącego taką lub owaką formę rządu i w tym względzie prowadzić polemiki nie myślę. Co do pierwszego zaś punktu musimy się najprzód porozumieć, dla czego szanowny „Poleszak“ żąda od Polaków wdzięczności dla Napoleona III w szczególności lub dla familii Napoleońskiej w ogóle.

Czy to dla tego, że przez dwadzieścia blisko lat za pierwszego Napoleona a to samo przez dwadzieścia lat za trzeciego, Polska służyła zawsze za rodzaj instrumentu, narzędzia dla polityki zewnętrznej Cezarów francuskich, na którym grali, gdy im się sposobność nadarzyła lub gdy im to ich interes nakazywał?

Że Ludwik Filip tak samo jak Napoleon I postąpił i powstania 1831 roku użył dla swoich celów, by uzyskać uznanie swego tronu od Mikołaja, to nam tylko pokazuje, że miał przodownika w którego ślady szedł z dobrym rezultatem?

Że my Polacy nie umiemy inaczej, jak tylko sercem się powodować, nie zaś jak inne narody trochę także rozumem, jest niestety prawdą uznaną w całym świecie?

Niemal wszystkie narody, które przez wieki lub przez mniejszy przeciąg czasu straciły swój byt polityczny albo przez swoich sąsiadów w samej rdzeni swej narodowości były uciśnione i nawet zupełnem zniszczeniem zagrożone, wyszły w niespełna pół wieku ostatniego jak Feniksy z popiołów, tam nawet, gdzie tylko najmniejsza została iskierka żywotności. I tak Grecya, Belgia, Rumunia, Węgry dopięły chociaż po części swoich celów. Niemcy są zjednoczone, Włochy dostały Rzym. Jedna Polska tylko walczy od wieku przeciw rozbiorcom ojczyzny, a dotychczas wywalczyła zaledwie częściową autonomię Galicyi. Czemuż to przypisać należy? Oto jak wyż wspomnieliśmy, nie temu, że otoczeni przez trzy państwa mające równy interes do utrzymania podziału, lecz że zamiast dać się powodować polityką i dołożyć rozumu jak inne narody, naśladowaliśmy a nawet ich czasem wyprzedzaliśmy w gotowości ofiar na polu walki na polu siły, gdzie niestety zawsze i wszędzie musieliśmy upadać. Nawet i tego miernego rezultatu walki jakim jest autonomia Galicyi nie zawdzięczamy orężowi, lecz rozsądkowi i rozumowi ludzi publicznych i okolicznościom sprzyjającym.

Czy znowu mamy popaść w ten sam błąd liryzmu i platonicznych mrzonek? Czy znowu mamy stanąć przy chorągwi zwyciężonego i to zwyciężonego przez własną winę i niedołęstwo? A przytem przypomnieć należy, że zwyciężony tylko przez legiendę poetyczną z dobrej strony nam znany, a w rzeczywistości, jak historya zdarzeń i pierwszej i drugiej połowy XIX wieku nas uczy, nigdy, powtarzamy, nigdy nam nic dobrego nie zrobił. Bo nie chcę szanownemu autorowi afrontu zrobić, że rzeczywiście z powodu subsydyów udzielanych, i to jak udzielanych! niech się tylko emigracyi spyta, żąda uznania polityki Napoleońskiej, stosowania się do niej w naszem postępowaniu publicznem, dążącem do jednego celu wskrzeszenia naszej ojczyzny!

Francya dała Polakom subsydya, dawała je dawniej Hiszpanom i Włochom, a później Hanowerczykom i Sasom, najprzód jako jałmużnę, a potem jako konsekwencyę właśnie owego grania na instrumencie, potrzebnym lada chwila. Zresztą i Włochy dały subsydya naszym rodakom. Anglia po dziś dzień udziela ich bez wielkich krzyków i przechwałki. Jest to rzecz należąca do wydziału jałmużn publicznych, a nie ma z polityką nic do czynienia. Jeżeli szanowny autor felietonu wymaga od nas sentymentu, niech nam wykaże, że subsydya były dane także tylko przez sentyment. A biorąc znowu sprawę subsydyów z innej praktycznej strony, czy Francya mało kosztowała Polskę podczas wojen Napoleońskich? mówimy, kosztowała pieniędzy. Czy subsydya dawane przez lata stanowią chociaż procent od owych ogromnych sum, jakie Polska wydawała na utrzymywanie wojsk napoleońskich i swoich własnych? Co do wsparcia szkół publicznych i polskich na Batignolles i w Montparnasse, to jeżeli się nie mylę, koszta ich po największej części były opędzane datkami rodaków z krajów Zabranych, Poznania i Galicyi, oraz pracą i usilnością obywateli zajmujących się tu na miejscu temi zakładami narodowemi.

Że rząd francuski albo też rząd Napoleona III, aby szanownemu felietoniście przyjemność zrobić, przyłożył się do utrzymania szkoły, uznajemy, ale nam się zdaje, że leży w interesie każdego rządu pomagać kształceniu się młodzieży i szkoły wspierać.

Tyle co do sprawy niewdzięczności korespondentów paryskich. Szanowny Poleszak nie poprzestaje jednak na tym tylko zarzucie, raz utrzymuje bowiem, że korespondenci nie przedstawiają prawdziwego stanu rzeczy i cytuje tyle a tyle dzienników, na dowód, że opinia publiczna we Francyi jest bonapartystowską. Korespondent z okazyi pozwoli korespondentowi z zawodu—który zwykle pisze z większą znajomością rzeczy, chociażby tylko przez to, że dłużej miał sposobność poznania sytuacyi politycznej kraju, z którego i o którym pisze - że i co do tego zarzutu da niektóre objaśnienia. Szanowny korespondent cytuje 10 dzienników broniących cesarza Sedanu. Z tych *Constitutionnel*, *Presse*, *France*, jako dawniejsze dzienniki półurzędowe, dziś trzymają się na wyczekiwaniu i bardzo słabo bronią rządów dawniejszych, gotowi bronić jutro Orleanów przy nadarzonej sposobności. *Patrie*, *Pays* i *Avenir Liberal* razem przedstawiają znikającą małą część opinii publicznej; oprócz w kawiarni w *Grand Hôtel*, w *Café de la Paix* nigdzie nie czytane. *Paris-Journal* i *Figaro* są do sprzedania każdej chwili pierwszemu kupcowi i nawet wcale Napoleona partyzantami nie są. Ostatni nawet jawnie nazywa się monitorem hr. Chamborda. *Gaulois* jest po prostu dziennikiem wzgardzonym od ludzi niezawisłych. Tygodnik *Rural* nieznany. Tylko jeden *Ordre* należy do dzienników prawdziwie znanych i czytywanych z partyi Napoleońskiej, a to dzięki talentowi i nazwisku jego dyrektora Klemensa Duvernois. *Liberté* wyraźnie wyznaje się republikańską i Girardin teść redaktora naczelnego już dawno Napoleona opuścił. *Gazette de Paris* należąca do księżnej Matyldy, czytana tylko w St. Gratien w pobliżu Enghien, rezydencyi siostry księcia Napoleona, a *XIX Siècle*, do tej chwili jeszcze szuka abonentów i czytelników. Oto przedstawiciele opinii publicznej szanownego korespondenta z Polesia.

Ja sobie pozwolę innych dostarczyć rękojmi prawdziwości korespondencyj dzienników polskich. A to są dzienniki: *Siècle*, *Débats*, *Temps*, *Opinion Nationale*, *Gazette de France*, *le Français*, *Univers*, *Union*, *Monde*, *Bien public*, nie mówiąc o dziennikach republikańskich jak *Avenir national*, *Cloche*, *Constitution*, *Radical*, *Republique française*, *Rappel*. Celniejsze z tych dzienników mają tylu abonentów, co wszystkie wyliczone przez korespondenta z okazyi. Nie wliczam do tych *Figaro*, *Gaulois*, *Paris-Journal* i *Gazette de Paris*, te dzienniki przedstawiają nam opinię ludzi życzących, by Paryż i nadal został *le cabaret du monde* i czytane dla skandalów codzień w nich rozpuszczanych. Bezstronny sąd uzna, że szanowny korespondent z Polesia omylił się trochę, szukając opinii publicznej tam, gdzie jej nie ma.

Nie chcemy tu wspominać o wyborach, które nawet i w Korsyce nie wypadły na korzyść bonapartystów. Zresztą i zgromadzenie narodowe oczekuje jeszcze w tym miesiącu na wniosek o wykluczenie familii Napoleona z terytoryum Francyi. Zobaczymy, ilu znajdzie się obrońców upadłego rządu.

Kończąc moją odpowiedź na zarzuty szanownego korespondenta, powtarzam, że zadanie korespondenta oddać niemal fotograficzne odbicie życia publicznego i politycznego kraju, o którym pisze, nie może nigdy dać się powodować sympatyami lub antypatyami swej narodowości, niemającemi nic do czynienia—jak to uwaga redakcyi w przypisku zresztą trafnie powiedziała — z sytuacyą narodu, między którym przypadkowo żyje. Wasz korespondent nigdy zresztą nieomieszkuje ganić rządu rzeczypospolitej, jeżeli postępowanie jego zdaje mu się być nagany godnem.

B.

pie z tego powodu brak przynależności sądu, twierdząc, że wykroczenie to podpada pod sąd przysięgłych.

Sąd po naradzie uznał się jednak właściwym do rozstrzygania w tej sprawie, a to z powodu, iż § 24 ustawy prasowej umieszczony jest w tej części wspomnionej ustawy, która traktuje tylko o przepisach porządkowych. Ponieważ zaś § 1 ustawy z r. 1869 o sądach przysięgłych orzeka, że przed takie sądy należą tylko czyny karygodne treścią popełnione, czyn obecny zaś przedstawia się w myśl ustawy jako wykroczenie czysto formalne, jako pominięcie przepisów porządkowych, przeto wynika ztąd kompetencya sądu do merytorycznego rozstrzygnięcia tej sprawy.

P. Dobrzański bronił się tem, iż nie podał treści skonfiskowanych artykułów, jak tego zabrania § 24, ale tylko chciał wykazać śmieszności w tych artykułach zawarte. W tym celu w ogóle tylko wspomniał o najdrażliwszych myślach, wyrażonych w *Dzienniku polskim*; ze *Słowa* zaś tak dalece ogólnikowo się wyraził, iż ustęp podany nie zgadza się z ustępami oryginału.

Sąd nie uznał p. Dobrzańskiego winnym z tej przyczyny, ponieważ § 24 ustaw. pras. wyraźnie mówi tylko o rozpowszechnianiu lub podawaniu treści artykułów skonfiskowanych do wiadomości; krótka zaś wzmianka o treści za podanie takowej uważaną być nie może.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek 12go grudnia: Stanisława Maydy o morderstwo; Mojżesza Neustadt o kradzież, Zygmunta Rosenthala o oszustwo.

We środę 13go grudnia: Aleksandra Popławskiego o obrazę honoru, (proces prasowy przed sądem przysięgłych); Mojżesza Welnera o oszustwo; Marcina Lachowicza o kradzież; Józefa Barana o kradzież.

We czwartek 14 grudnia: Wawrzeńca Paliwy o ciężkie obrażenie ciała; Ignacego Rodziny o kradzież; Franciszki Werandowskiej o kradzież.

W piątek 15go grudnia: Floryana Nowackiego o obrazę honoru, (proces prasowy przed sądem przysięgłych); Pawła i Tekli Glestaków o ciężkie obrażenie ciała; Marcina Dąbrowskiego i wspólników o kradzież; Michała Kiełbasy o kradzież.

W sobotę 16go grudnia: Jakóba Kruka o morderstwo; Kazimierza Gutowskiego o ciężkie obrażenie ciała; Mateusza Chwai o kradzież.

Nadesłane.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Petersburg 8 grudnia. Cesarz wniósł następujący toast podczas uczty danéj na obchód orderu Św. Jerzego: „Na zdrowie Cesarza Wilhelma, najstarszego kawalera orderu i na zdrowie innych kawalerów jego armii, któréj godnych reprezentantów widzę dziś z dumą pośród nas. Pragnę i spodziewam się, że szczera przyjaźń, jaka nas łączy, przetrwa następne pokolenia, jak i braterstwo broni obu armij, datujące z czasów pamiętnych. Widzę w tem najlepszą rękojmię pokoju i prawnego porządku w Europie.“ Książę Fryderyk Karol Pruski wzniósł w odpowiedzi na ten toast zdrowie Cara.

Stuttgart 9 grudnia. *Schwäb. Merkur* donosi w telegramie z Berlina, że według prywatnych doniesień z Wersalu, Francya wypowie wkrótce także traktat handlowy z Belgią. — W Izbie deputowanych wniósł Mohl interpelacyę obszernie umotywowaną: czy rząd zamierza sprzeciwić się wszelkiemi prawnemi środkami rozciągnięciu kompetencyi parlamentu niemieckiego na całe prawodawstwo cywilne? Minister sprawiedliwości Mittnacht odpowiedział tymczasowo, że dotyczący projekt ustawy uchwalony przez parlament, przesłany został wydziałowi Rady związkowéj; a dopóki ten nie zda sprawy, nie byłoby stosownem wypowiedzieć zdanie rządu pod tym względem. Interpelacya jest przeto zawieszoną.

Paryż 8 grudnia. *Journal des Débats* ogłasza list jednego z przysięgłych w procesie Tonneleta (uniewinnionego za zabicie Niemca), w którym tenże protestuje przeciw różnym twierdzeniom. I tak powiada, że prezes sądu przysięgłych nie powiedział słów przypisywanych mu (odwołanie się do patryotyzmu. *Red.*); oskarżenie prokuratora było bardzo stanowcze a nawet twarde; rozprawy zaś sądowe wykazały, że obżałowany znajdował się w konieczności bronienia się, nie będąc sam stroną zaczepną; świadkowie zaprzeczyli także, jakoby obżałowany zrobił zakład, że w tym dniu zabije jakiego Prusaka. Z tego powodu przysięgli musieli orzec jego niewinność. List kończy się temi słowy: Surowość rozciągnięta na sześć departamentów zajmowanych wojskiem niemieckiem nie może być wynikiem tego wyroku, który nie może nawet uchodzić za pozór, do któregoby się przyznawano.

Paryż 9 grudnia. Zapewniają, że między Thiersem a książętami Orleańskimi ma się odbyć nowa narada. *Journal de Paris* mówi, że między Thiersem a książętami Orleańskimi nie zachodzi wcale porozumienie. Ostatniej nocy termometr spadł na —21° (zapewne 100 stopniowy, co uczyni —16,8. R.) Sekwana zamarzła.

Wersal 8 grudnia. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister skarbu Pouyer-Quertier oznajmił, iż jutro wniesie budżet na r. 1872. Tenże minister wniósł ustawę względem zwrotu dóbr skonfiskowanych domu Orleańskiego.

Wersal 9 grudnia. Zapewniają, że książętom Orleańskim robiono tylko uwagi pod względem stosowności chwili zajęcia krzeseł w zgromadzeniu narodowem, i spodziewają się, że książęta zaczekają jeszcze z przybyciem do Izby.— Dziś albo w poniedziałek wniesioną będzie w Izbie ustawa względem powiększenia obiegu biletów bankowych.

Wersal 9 grud. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Ordinaire w natarczywy sposób powstawał na komisyę ułaskawień, w skutek czego zgromadzenie prawie jednogłośnie wyraziło wotum nagany dla Ordinaire. Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy względem pomnożenia obiegu biletów bankowych z 2400 milionów na 3 miliardy. Na mocy tej ustawy dopiero wtedy, gdy bilety w obiegu dojdą do 2800 milionów, wolno będzie zacząć wypuszczać resztujące 200 milionów częściowo lub w całości, ale za dekretem rządowym. Projekt ustawy żąda dla banku upoważnienia do bicia biletów na 10 i 5 franków. Dalej minister przedłożył budżet dochodów i wydatków na r. 1872. Poczem zdawano sprawę z petycyj. Izba uchwaliła kwestyę wstępną co do petycyj żądających amnestyi na wszystkie polityczne przestępstwa i zbrodnie popełnione od 4go września 1870 r.

Rzym 7 grudnia. Niektóre poselstwa zagraniczne, a między niemi francuskie, przesłały powinszowania rządowi z powodu mowy tronowej, z powodu jej umiarkowania i względności dla Papieża. Bezzasadnem jest doniesienie *Journal des Débats*, jakoby rząd włoski zawarł umowę z pewną spółką przedsiębiorców o wypuszczenie jéj w dzierżawę ceł i akcyzy, w skutku czego rząd po zatwierdzeniu przez parlament tej umowy otrzymałby 350 milionów zaliczki.

Rzym 7 grudnia. Główne punkta planu finansowego, który minister Sella przedłoży izbie d. 11 bm., są: Zamiana pożyczek spłacalnych na niespłacalną rentę; małe opodatkowanie tkanin wyrabianych w kraju a znaczne cło od wprowadzanych z zagranicy; podwyższenie ceł prawie od wszystkich towarów wprowadzanych, a na mocy różnych traktatów handlowych wolnych dotąd od cła, miatnowicie od kawy; cukier zaś ma być opodatkowany tylko pośrednio, a to uwzględniając istniejące traktaty; zmiana niektórych przepisów co do opłat hipotecznych i stęplowych; podwyższenie podatku od nafty, zaprowadzenie podatku od zapałek, a nakoniec powiększenie biletów bankowych w obiegu przy oddaniu służby skarbowaj bankom.

Rzym 8 grudnia. Izba deputowanych ukończyła obrady nad całym budżetem rozchodów na r. 1871, i po krótkich rozprawach uchwaliła budżet dochodów na r. 1871.

Rzym 9 grudnia. Izba obradowała nad tymczasowym budżetem ministerstwa spraw zagranicznych na r. 1872.

Bern 8 grudnia. W uchwalonym art. 48 konstytucyi zaręczona jest wolność pełnienia służby bożéj w granicach moralności. Związkowi i kantonom służy utrzymywanie porządku publicznego i przestrzeganie pokoju między wyznaniami, jakoteż użycie środków przeciw wdzieraniu się władz kościelnych w prawa państwa i obywateli. Niedziela uznaną jest za dzień publicznego wypoczynku.

Londyn 8 grudnia. *Times, Daily News* i *Morning Post* krytykują ostro mesaż Thiersa, ubolewają nad zupełnem pominięciem kwestyj naglących, i sądzą, że złudną jest wiara w powodzenie planów finansowych. *Times* mówi: „Republika podobnie jak cesarstwo, to pokój z potężną armią. Widoki na przyszłość są: handel sparaliżowany, bogactwo narodowe uszczuplone, wydatki powiększone, wielka organizacya militarna, i aby ułatwić drogę spadzistą, bezzwłoczne powiększenie monety papierowej. Thiers przysposabia swemu następcy uzdolnioną armię, ale nieoświecony i ciężarami przygnębiony lud. Francuzi będą wraz z nim odpowiedzialnymi, jeźli nie przeszkodzą zupełnemu wykonaniu tak zgubnej polityki.“

Londyn 9 grudnia. Według biuletynu wczoraj wieczór o 9½ wydanego, nie zaszła żadna zmiana w chorobie księcia Walii. Spał on mało. Wszyscy członkowie familii królewskiéj przywołani zostali do jego łoża. Sekretarz stanu Bruce przybył do Sandringham (gdzie przebywa królowa). Dziś rano o 8éj wyszedł taki biuletyn: Książę Walii spał. Wycieńczenie sił nie zwiększa się. Ogólny stan jest nieco lepszy. Biuletyn południowy mówi: Przedpołudnie przeszło spokojniéj; wczorajsze objawy gorączki zmniejszają się zwolna; wycieńczenie sił nie wzmaga się.

Londyn 9 grudnia. Zmowa urzędników telegraficznych w Manchester, Liverpool, Glasgowie i Dublinie trwa ciągle z powodu niezadowolenia z płacy.— Według biuletynu o godz. 5ej wieczór wydanego, książę Walii przepędził popołudnie spokojnie, wszelako zjawiska choroby są niezmienione.

Londyn 9 grudnia wieczór. Książę spał od południa; wszelako w zjawiskach choroby nie nastąpiło żadne polepszenie.

Madryt 9 grudnia. Król oświadczył, iż zamierza stanąć na czele 30,000 ludzi wysyłanych do Kuby. Uważają to za pośrednią propozycyę abdykacyi (?)

Toronto (Kanada) 8 grudnia. Namiestnik gubernator otworzył pierwszą sesyę drugiego zgromadzenia prawodawczego prowincyi Ontario. Mesaż wykazuje ciągle kwitnący stan prowincyi.

Kwestya galicyjska stała się nagle sprawą ogólno austryacką: zajmują się nią zarówno w Peszcie, w Lincu, jak we Wiedniu, najmniej może w samej Galicyi. Jest ona przedmiotem mów okolicznościowych i dyskusyj przedwyborczych. Dziwić się temu nie można, bo kwestya galicyjska przypomina nieco tryumfującym centralistom, ów sęk, w którym według gminnego naszego przysłowia jest dziura. Jest ona jedynym sękiem gładko wypoliturowanego programu. Pytanie, jakby ominąć ten sęk, zajmuje przeto wszystkich wiernokonstytucyjnych. Publicysta z Lincu p. Göllerich zwykł „na drzewko“ Bożego Narodzenia ogłaszać broszury polityczne. W tym roku w wcześnie wydanym swoim „podarku Bożego Narodzenia“ zajmuje się wyłącznie sprawą galicyjską. Gotówby on przystać na ugodę, gdyby Polacy wyrzekli się już udziału w sprawach wspólnych i więcej nie bruzdzili gospodarstwu niemieckiemu. Odrębność w jego pojęciu, to wykluczenie. Gdy zaś Polaków wykluczyć trudno od spraw reszty krajów koronnych, przeto na co ugoda, na co układy z szlachtą, kiedy i tak chłopi galicyjscy zadawalniają się konstytucyą grudniową? Chłopi galicyjscy tak się zadawalniają konstytucyą grudniową, jak się zadawalniali biurokracyą Bacha — przez obawę wszelkiej zmiany, pewno nie z ducha liberalizmu. Zdaje się, że zupełnemu zwycięstwu konstytucyonalizmu liberałów niemieckich potrzeba koniecznie chłopów galicyjskich na ławach Reichsrathu. Czasy Stadyona mogą powrócić, a za niemi czasy Bacha. Lecz co najzabawniejsze i godne zastanowienia niektórych pism krajowych, to ta odrębność na wykluczeniu oparta. Zwykle gdy ugoda ma być zawartą między centralistami a autonomistami zwykli pierwsi targować się, aby jak najwięcej spraw pozostało wspólnych — tu odwrotnie chętnieby nam dano wszystko w obrębie Galicyi, byleśmy się do niczego z spraw monarchii nie mieszali.

Obok zajęcia, jakie budzi kwestya galicyjska u wiernokonstytucyjnych, o niczem więcej nie słychać jak tylko o bezpośrednich wyborach. *Sontags Zeitung* przytacza z tego powodu znane „memorandum mniejszości“ w którem ś. p. Berger tak wybornie wykazał, że w wyborach bezpośrednich zamierzonych jako środek przymusowy, opozycya narodowa nic innego upatrywać nie może prócz zachcianki supremacyi niemieckiej. Lecz na cóż się przyda powtarzać te prawdy, skoro ich dziś wiernokonstytucyjni nie przyjmą, jak nie przyjęli wówczas, chociaż pochodziły od liberała czystej wody, którego się wyrzec nie mogli. Tak, ale Berger był zarazem mężem stanu, i miał uczucie austryackie — to już wystarcza, aby nie mógł być w zgodzie ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem niemieckiem, któremu chodzi przedewszystkiem o własną przewagę.

Habent sua fata libelli: powiada *N. fr. Presse*, ona co niedawno rewindykowała dla obecnego gabinetu *brevet d'invention* na nowellę wyborczą, która miała „zaryglować“ secesye, ona co utrzymywała, że p. Hasner nie zdobył się na pomysł tak zręczny, dziś sama powiada, że komisya, która na przeszłej Radzie państwa o kwestyi galicyjskiej obradowała, wpadła była na tę samą myśl szczęśliwą. Dep. Zaillner postawił zupełnie taki sam wniosek, jak owa nieoszacowana nowella... ale komisya wniosek odrzuciła. Nie wiemy, czy tak niezwykła skrupulatność w oddaniu *suum cuique*, zwłaszcza w redakcyi *N. fr. Presse*, pozwala wnosić, jak to czyni korespondent nasz wiedeński, że dziennik ten czuje pewną obawę o los tego posłannika, co ma torować ścieżkę przyszłemu mesyaszowi konstytucyjnemu w uchwale bezpośrednich wyborów, ale wiemy, że jeżeli Rada państwa nie zechce się okazać niższą co do zmysłu politycznego od owej komisyi, i równie jak ta odrzuci wniosek ministeryalny, natedy powtórzyć będzie można: *habent sua fata novellae.*

Sonntags Zeitung w końcu numeru swego donosi rozstawionemi czcionkami, „że projektowane przez gabinet ks. Auersperga nominacye namiestników spotkały niezwyciężone przeszkody w rozstrzygającem miejscu. Gdy nie chodziło o same tylko osoby ale i o kwestye zasadnicze, byt ministerstwa został zakwestyonowany. Doniesienia o przebiegu wypadków wyborczych brzmią dla gabinetu niepomyślnie. Kryzys miałaby się bardzo szybko rozwijać“. Cała owa wiadomość „sensacyjna“ na efekt widocznie obrachowana, podana w niedzielę, kiedy dzienniki w Wiedniu nie wychodzą, jest tylko zamachem giełdowym, jak nam z pewnością donoszą.

Danziger Ztg z d. 5 b. m. dowiaduje się, że Cesarz Wilhelm w reskrypcie z d. 28 listopada wyraził zadowolenie swoje z zamiaru obchodu „stuletniego powrócenia *(sic)* Prus zachodnich do monarchii pruskiéj“ i że polecił naczelnemu prezydentowi prowincyi pruskiéj, aby zawiadomił komitet, na którego czele stoi, jak wiadomo, burmistrz gdański Weber, że gotów wziąść udział w tym obchodzie. Zapewne więc zjedzie król na ten obchód.

Nordd. allg. Ztg zbija podejrzenia francuskich dzienników co do stosunków Niemiec do Rosyi, a mianowicie ze względu na przewidywania przymierza rosyjsko-francuskiego. Organ rządu pruskiego stara się otworzyć oczy Francuzom, którzy się daremno łudzą.

Sejm pruski zajmował się w sobotę kolejami żelaznemi i użyciem 11,600.000 tal. oszczędzonych z powodu, iż Prusy nie potrzebują wnosić matrykularnych dopłat na utrzymanie państwa; pieniądze te użyte będą na wykupno renty i na pożyczki kolejowe. Minister Camphausen wykazał, iż na rzecz kontrybucyi wpłynęło dotąd 1,175 milionów franków. Za koleje alzacko-lotaryńskie odliczono 325 milionów. W ciągu najbliższych pięciu miesięcy Francya ma wypłacić 650 mil.; reszta w marcu 1873 i 1874. Rząd pruski nie może brać w rachubę kwot niewpłaconych. Rząd zmierza do ulżenia ciężarów niższych warstw ludności i ustalenia podatków stałych. Jednak w oczekiwaniu wpłat francuskich rząd zmierza do zniesienia podatków od mlewa i rzezi bydła, oraz zniżenie podatków najniższych klas.

Dzienniki francuskie zajmują się prawie wyłącznie otwarciem zgromadzenia narodowego i mesażem Thiersa, który nas jeszcze nie doszedł w całej osnowie nader obszernej; ale treść jego telegraficzna umieszczona w zeszłym numerze naszego pisma, pozwoliła nam zrobić kilka uwag nad nim na czele dzisiejszego numeru. Odrzucenie przez izbę nagłości wniosków wyszłych z lewicy, jest wskazówką, że wnioski te nie znajdą poparcia choć przejdą zwykłą próbę komisyj i sprawozdań; natomiast wniosek o przeniesienie władz do Paryża, który małą tylko większością nie utrzymał się jako nagły, ma widoki przychylnej uchwały. Niechciano tylko nagłością przyspieszać decyzyi. Prawie jednogłośnie odrzucono wniosek naglący co do plebiscytu nad formą rządu. Plebiscyt bowiem wypadłby za republiką, a izba nie jest republikancką; izba zatem nie będzie popierała plebiscytu ani z tego powodu ani też dla tego, że kwestya głosowania powszechnego podkopaną została ostatnim plebiscytem napoleońskim, a zaprzeczoną przez rewolucyę, która obaliła cesarstwo, i której wynikiem jest republika. Z pomiędzy wniosków rządowych podnieść wypada wniosek względem zwrócenia dóbr domowi orleańskiemu, postawiony w zgromadzeniu narodowem, a który ma być próbą siły stronników orleanizmu w izbie.

W obec zamiaru zaprowadzenia w Austryi wyborów bezpośrednich, ważnem jest zwrócić uwagę na zapatrywanie się gdzieindziej na głosowanie powszechne i wybory bezpośrednie. Wielu ludzi politycznych we Francyi, przekonawszy się, iż głosowanie powszechne jest tylko narzędziem w ręku zręcznego rządu, a bynajmniej nie reprezentuje rzeczywistej opinii publicznej, uważa je za szkodliwe, lecz nie mogąc wznieść się do prawdziwej podstawy reprezentacyjnej, jaka spoczywa w gminie, a której zresztą żadna jeszcze ustawa wyborcza w Europie w praktykę nie wprowadziła, obmyślają sposoby znalezienia takiej normy wyborczej, którąby odpowiadała bliżej prawdzie. P. Henryk Taine radzi więc wybory pośrednie. Wychodzi on z tej obserwacyi, że niepodobna, aby każdy znał kandydatów, na których głosować ma, ale każdy zna przynajmniej kilku lub kilkunastu ludzi, którym może dać głos, aby upoważnić ich do wybrania deputowanego. Większość głosujących stanowią chłopi. Kiedy panowali Bourboni, chłopi byli bourbonistami, pod Ludwikiem Filipem sprzyjali jemu, bo przedewszystkiem chłopi są konserwatystami; pod Napoleonem byli bonapartystami, a teraz głosowaliby pewnie na Thiersa. Ale gdy im rząd nie stawia kandydatów rządowych, nie wiedzą co począć i nie kwapią się z przystąpieniem do urny. P. Taine przypuszcza, że z czasem chłopi wcale nie będą głosować, bo nie znają kandydatów i nie ufają im; ale daliby głosy wyborcom, coby wybierali deputowanych, gdyż najbliższych wyborców znają.

Podając w przeszłym numerze telegram o niebezpiecznym stanie zdrowia księcia Walii, następcy tronu angielskiego, zrobiliśmy przypisek, iż po nim następstwo tronu dostałoby się jego synowi, dziś 8letniemu Albertowi Wiktorowi. Śmierć królewicza nie byłaby bez wpływu na położenie polityczne Anglii. Nie należy on wprawdzie do ulubieńców ludu, ale gdy w obec usunięcia się królowéj od spraw publicznych, już nieraz podnoszono myśl powołania księcia Walii do rejencyi a sprzeciwiał się tylko temu gabinet, bo zamiast z jedną, miałby z dwoma głowami koronowanemi do czynienia, lekkomyślność zaś księcia i zwady z matką nie dawały rękojmi podniesienia powagi korony; ze śmiercią przeto królewicza zaszłaby potrzeba rejencyi, choćby przygotowawczéj na przypadek śmierci królowéj. Najbliższe do tego prawo miałby drugi syn królowéj, Alfred książę Edymburski, domniemany dziedzic księstwa Koburgsko-Gotajskiego po stryju swoim ks. Erneście, tam panującym. Bezczynność królowéj Wiktoryi oswaja Anglię z pewnego rodzaju bezkrólewiem, a to przedłużyłoby się podczas małoletności wnuka jej i podczas rejencyą. O republice mówią tylko w Anglii zwolennicy „Internationału,“ ale stronnictwo radykalne więcej tam zważa na socyalne niż na polityczne kwestye.

Ministeryum belgijskie już gotowe. Podaliśmy w poprzednim numerze skład jego. Nie wiemy, jak się zachowa w obec niego opozycya liberalna, która gabinet Anethana zwalała nominacyą Dedeckera i burdami ulicznemi. Sprawa Langrand-Dumonceau mogłaby być rozbieraną jedynie między sprawami finansowemi, przemysłowemi albo wreszcie sądowemi, a pod tym ostatnim względem z powodu procesu, jaki się toczy o nią; gdy ją atoli związano w izbie deputowanych w Brukselli z kwestyą ministeryalną, przeto zrobiono z niej sprawę polityczną. I jest ona nią rzeczywiście z innego także punktu zapatrywania, najmniej może w tego rodzaju rzeczach przypuszczalnego, jednak w tej chwili prawdziwego. Większa, i to przeważnie, liczba pierwszych domów bankierskich w Europie zostaje w rękach starozakonnych, a nowa potęga finansowa, jaka się pojawiła w osobie hr. Langranda, zagrażała temu wyłącznemu przywilejowi. Langrand odpowiada właśnie w *Times* na zarzuty sobie czynione, i powiada: że przedsiębiorstwo „*magasins réunis*“ nie przez niego było założone, że towarzystwa asekuracyjne przez niego założone a przez jego nieprzyjaciół politycznych jeszcze nie zrujnowane, płacą świetne dywidendy. Bajką jest, aby do obrotów swoich używał kapitałów arystokracyi austryackiej a tem mniej Cesarza Austryackiego. Przedewszystkiem przypisuje on wdaniu się sądów belgijskich główny powód strat, jakich doznał. *Opinione* włoska rozbiera sprawę Langranda ze stanowiska stronnictw politycznych w Belgii, i twierdzi, że wmięszanie sprawy Langranda do kwestyi ministeryalnej było błędem. Liberalne stronnictwo potępiło wszystkich w czambuł, chociaż między uczestnikami Langranda jedni byli oszustami, drudzy oszukanymi. Dziennik ten czyni katolików odpowiedzialnymi tylko za zasadę, iż przeciw kapitałom żydowskim chcieli stawić kapitały katolickie, a zatem, że kwestye wyznania wciągnęli w sferę spraw kupieckich. Ale wyznanie to dziennika włoskiego nieprzyjaznego katolicyzmowi potwierdza nasze powyższe twierdzenie co do powodu zawiści, jaką wywołały przedsiębiorstwa Langranda.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Petersburg 11 grudnia. *Birżewyja Wiedomosti* poczytuje toast cesarski na obchodzie orderu S. Jerzego nie za proste powitanie przyjacielskie, lecz za polityczny program Rosyi i za przestrogę namiętności politycznych. Związek Niemiec i Rosyi znaczy trwały pokój powszechny a wymierzony jest przeciw burzącym żywiołom Europy, nie znacząc jednak reakcyi. Czczy to przestrach, aby Rosya zagrażała porządkowi rzeczy stworzonemu w Europie. Wraz z gruntownemi reformami obecnego rządu rosyjskiego znikła dawniejsza polityka rosyjska.

Paryż 11 grudnia. Z powodu ostatniego toastu cesarza Rosyjskiego na uczcie orderowej, większa część dzienników mówi, że nie było im tajnem, że są to osobiste uczucia cesarza Rosyjskiego. Dzienniki jednak uważają, że nowe położenie rzeczy stworzone zwycięstwami pruskiemi sprowadzą koniecznie Rosyę do przymierza z Francyą, które leży już w instynkcie i interesie obu ludów.

Londyn 11 grudnia. Biuletyn z niedzieli o godź. 5½ wieczór mówi: Książę Walii przepędził popołudnie mniej spokojnie. Symptomata niebezpieczne na nowo się pojawiły.

Ratyzbona 10 grudnia. Biskup tutejszy skazany został w drugiej instancyi na 75 zł. grzywny za obrazę burmistrza Kötztinga.

Bern 10 grudnia. Proboszcze w Cougenaux i w Courtedoux w Jura zostali za nadużycie ambony zawieszeni, i odmówiono im temporaliów.

Rzym 10 grudnia. *Economista d' Italia* zapewnia, że sprawozdanie ministra skarbu Sella wniesie małe podwyższenie podatków i że nowe podatki dopiero z d. 1 stycznia 1873 r. wejdą w życie. Nie będzie emisyi renty.

Adryanopol 9 grudnia. Wylewy z ciągłych deszczów powstałe, sprawiły wielkie klęski. Wszystkie dzielnice miasta stoją pod wodą.

Kursa. Wiedeń 11 grudnia godz. 2 min. 2 5% zjedn. dług państwa banku 58.45. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·40. — Losy z r. 1860 101·70. —Akcye banku 811·— Akcye kredytowe 320·—. — Londyn 117·55. — Srebro 117·35. — Dukat 5·58. — Lombardy 203·50. — Losy z roku 1864 140·25. — Akcye franco-austr. 132·80. — Napoleony 9·33. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 258·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 160·50 — Akc. kol. północ.-wschod. 161·50 — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 109·25. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 68·65. — Akcye indemniz. gal. 74·35 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 190.50. Akcye anglo-banku 288·25, Akcye kol. rządow. 396 50 — Akcye kol. siedm. 178·50 — Akcye kol. Rudolfa 163·50. — Akc. kol. Pardubic. 181·50. — Akcye kol. północ. 213·75.—. Tramway 238·—.— Akcye banku budowy 106·90— Akcye kol. wschod. 126·—.— Akcye kolei Alföld 185·25.— Akcye banku anglo-węgiersk. 99·50.— Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Od Administracyi „Czasu“.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 11 grudn.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 75
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	161½	160½
Talary prus. za 100 tal.	176½	175½
Bankn. prus. za 150 złr.	86	85¼
Srebro nowe austr.	118	116½
Dukat ważny	5 62	5 52
Napoleon d'or.	9 38	9 30
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	85¾	84¾
5% " " " "	76½	75½
Obl. indemniz. z kup.	76¼	75¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	258
" L. Czerniowieck.	160	156
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	103 50	101 —
Wiedeń 9 grudnia.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 85	58 75
5% " " " sreb.	68 80	68 70
" Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 50
" " " " czeskie	98 —	97 —
" " " " węgiersk.	79 30	78 80
" " " " galicyjsk.	74 75	74 25
" " " " bukowiń.	73 50	73 —
" " " " siedmiog	76 25	75 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 60	109 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 " galicyjskie	75 —	73 —
5 " "	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 " węgiersk. losow.	89 —	88 50
5 " zakł. kred. austr.	107 —	106 —
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 75	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	120 50	120 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	288 —	287 —
" " 1854	93 50	93 —
" " 1860	101 80	101 60
" " 1864	141 —	140 —
" Comorente	25 —	24 50
" Kredytowe	193 —	192 —
" żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
" księcia Salm	43 —	42 —
" " Palfy	28 —	27 50
" ks. Klary	38 50	37 50
" br. St. Genois	32 50	31 50
" miasta Budy	33 —	32 —
" ks. Windischg.	22 50	25 —
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	813 —	811 —
Zakładu kredytowego	318 25	318 —
Żeglugi par. na Dun	647 —	645 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2140	2137
" rządowej fr. a.	398 —	397 —
" zachodn. c. El.	246 50	246 —
" Pardubickiej	181 50	180 50
" południowej	203 75	203 50
" Galicyjskiej	259 —	258 —
" Czerniowieckiej	160 —	— —
Kol. węg. półn. wsch.	162 50	162 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 25	162 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 50	185 —
" " Kosz.-Bogum.	188 75	188 25
" " Siedmiogrodz.	179 25	178 55
" " Cisańskiej	255 —	255 —
" " wschod. węg.	126 25	126 —
" " austr. północ.-wschodniej	222 —	221 50
" " Franc. Józefa	212 75	212 25
Akcye bank. anglo au.	287 75	287 25
" " angl. węg.	100 —	99 50
" Zakł. kred. węg.	126 —	125 75
" bank. frank. austr.	133 50	133 20
" " węgierskiego	98 —	97 50
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	[illegible]	116 50
" galic. hipoteczn.	— —	125 —
" austr. związkow.	109 —	108 50
" dla obrot. ogól	191 —	190 —
" Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	95 50	95 —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
" (Emis. 1862) " "	94 25	93 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 50	136 —
" Emis. 1867 "	134 50	134 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 75
" Bony 1870-1874 6%	— —	— —
" płn. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
" " " za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
" " w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	— —	97 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	104 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 50
" " " Emisya 1867.	90 50	89 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 50	90 25
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 70
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a.	92 —	90 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragś. przem. żel. po 300 fl.	103 75	103 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 59	5 58
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 33	9 32 5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwerony angielskie	11 85	11 70

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 50	117 35
Srebro, kupony	117 75	117 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 76	1 75 75
Lwów 7 grudnia		
Dukat holenderski	5 59	5 52
" cesarski	5 60	5 53
Półimperyał rosyjski	9 65	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84½
" papier. "	1 60½	1 59
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
" " " 4%	74 50	74 —
Listy zast. Banku hip.	89 —	88 60
Obligi indem. bez kup.	75 60	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	259 —	258 25
" " lwow.-czer.	167 —	165 50
Akcye Banku hip. gal.	126 50	124 50
Warsz. 7 grudnia		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 17	88 84
" " 2 ser. "	88 —	87 67
kupon "	— —	1 83½
Listy zastaw. nowe "	88 50	88 20
kupony "	— —	2 29
Listy likwidacyjne "	74 20	73 85
kupony "	— —	— 6⅔
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 50
" " bydgoska	68 —	— —
" " terespolska	— —	117 50
" " łódzka	— —	102 —

Uwiadomienie.

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, magistra chirurgii dnia 26 Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem swoim pod dniem 3 Kwietnia 1838 r. przez były Senat rządzący Krakowski zatwierdzonym, dochód od całego po nim pozostałego majątku na posagi dla ubogich córek mieszkańców stałych miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył,

Arcybractwo Miłosierdzia—stosownie do uchwały fundusz ten urządzającej — zawiadamia niniejszem Publiczność tutejszą, iż w dniu 26 Lutego 1872 r. po odbytem za dusze ś. p. Jana Kmiecińskiego w kościele Śgo Mikołaja żałobnem nabożeństwie nastąpi losowanie o posagi między kandydatkami, które w ciągu roku, to jest od dnia 1go Stycznia do dnia 31go Grudnia 1871 r. związek małżeński w parafii téj zawarły.

Każda przeto kandydatka, z zapisu tego korzystać chcąca, winna podać prośbę do Arcybractwa Miłosierdzia najdaléj do dnia ostatniego Grudnia 1871 r.

Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia:

a) Że prosząca jest córką mieszkańca stałego miasta Krakowa,
b) Że jest ubogą i dobrych obyczajów,
c) Że zawarła związek małżeński w parafii Śgo Mikołaja, w czasie od 1go Stycznia do ostatniego Grudnia 1871 roku.
d) Dołączyć świadectwo z kantoru służących wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, a w razie jeżeliby służbami nie trudniła się,
e) Świadectwo wiarogodne przez dwóch obywateli wydane, przekonywujące, że w domu rodziców lub krewnych była przykładną i dobrych obyczajów.

Przytem Arcybractwo Miłosierdzia zawiadamia także kandydatki o posagi z funduszów ogólnych posagowych ubiegające się, ażeby z podaniami swojemi o uzyskanie tychże, równie najdalej do dnia ostatniego Grudnia 1871 r. do kancelaryi Arcybractwa zgłosiły się; po terminie bowiem tym prosby ich później, wniesione, uwzględnione byćby nie mogły. (1622-3 3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego
w Krakowie d. 3go Listopada 1871 r.

Obwieszczenie.

(1770-3-3)

Na umieszczenie urzędowych kancelaryj począwszy od 1go Stycznia 1873 r. **poszukuje się do najęcia lokalu** o 18 do 25 widnych i obszernych pokojach, w domu przy której z głównych ulic Krakowa położonym.

Dotyczące oferty, zaopatrzone planem sytuacyjnym wynająć się mających lokalności, przyjmuje c. k. Starostwo powiatowe w Krakowie w godzinach urzędowych do **końca Grudnia 1871 r.**

Kraków dnia 30 Listopada 1871 r.

Państwo Bukaczowce,

leżące przy kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej, **ma na sprzedaż większą ilość sztuk dębów materyałowych.** Bliższych szczegółów zasięgnąć można u właściciela w **Trzcianie** pod Rzeszowem. (1767-3-3)

Na podarunki Bożego Narodzenia i Noworoczne.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków
M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
" " z złot. brzeg. do ods. 13—14 "
" " z podwójną kopertą 15—17 "
" " ankrowe o 15 kam. 16 19 "
" " " z podw. kop. 18—23 "
" " " ang. z kr. szkł. 19—25 "
" " " remontoary 28- 30 "
" " " z podw. kop. 35—40 "
" " dto z kryszt. szkłami 30—36 "
Złote " N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 "
" " damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 "
" " " ze złot. okrywk. 35—40 "
" " " emal. z dyam. 38—48 "
" " " dubelt. o 8 kam. 40—48 "
" " ankrowe o 15 kam. 35—44 "
" " " lepsze złot. okr. 45
" " 70, 80, 90, 100 120
" " " damskie . . . 40—48 "
" " " z podw. kop 50—56 "
" " remontoary 70, 80, 90, 100 "
" " " z pod. kop. 110, 120 150 "

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni " 16, 18, 20, 22 "
(1706 4-50)
" " " z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 "
" " " " i ¼ god. 48, 50, 55 "

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

DYREKCYA
Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome
przy Kasie Oszczędności w Krakowie,

podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym,

kosztowności w złocie, srebrze i korale, oraz pościel i bielizna,

stosownie do §. 22 statutu, w dniu **9 Stycznia 1872 r.** o godzinie 10 przed południem, w domu Wgo Ginziga obok gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod L. 124, w drodze publicznej licytacyi, najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, tj. do dnia 9go Stycznia 1872 r., pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (1783-1-3)

Dyrekcya budowy
c. k. uprz. kolei arcyks. Albrechta.

Biura Dyrekcyi budowy c. k. uprzywil. kolei arcyksięcia Albrechta umieszczone zostały w domu hr. *M. Baworowskiego*, ulica Czarneckiego Nr. 4.

Lwów 6go Grudnia 1871 r.

(1776) ***Dyrekcya budowy.***

Bukaresztskie (20-frank.)
Obligacye premiowe.

Jedyna pożyczka premiowa, która w przeciągu 20 lat umorzoną zostanie, a mianowicie premiami po 100,000, 75,000, 50,000, 25,000, 15,000, 10,000, 5,000 i t. d. przez 6 a później 4 ciągnienia rocznie.

Najbliższe ciągnienie
w dniu 2 Stycznia 1872 roku.

Wypłata wygranych wypełnia się w złocie w **Berlinie** i **Wrocławiu** u pana ***Jakóba Landau.***

Przy obecnym stanie kursu około czterech i pół talara, obligacye te są nader tanie i mają wszelkie widoki podniesienia się ich kursu. (1749-2-10)



Nie do uwierzenia
ale
przecież prawdziwe,
że niżej wymienione
regulowane zegarki
po tak
niskich cenach
są sprzedawane.

Tylko złr. 10 **prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy** ze szkłem kryształowem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką poręczającą; lepsze złr. 12, 14.

Tylko złr. 19·50 **prawdz. angiel. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy** z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15·50 **prawdz. angiels. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy** z pojedynczą kopertą, łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 14 **prawdz. angiel. zegarek ze złota talmi**, cylinder, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które widzieć można wnętrze, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 14 **zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą odskakującą, Savonette, z szkłem kryształowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 17 **prawdz. angiel. srebrny zegarek ankrowy** ze szkłem kryształowem, starannie giloszowany, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15 lub 18 **angiel. zegarek remontoir Prince of Wales**, najgrubszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem, ze złota talmi; zegarki te mają tę korzyść, że nakręcają się bez kluczyka, do każdego takiego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartkę zaręczenia.

Tylko złr. 15 lub 18 **malutki damski zegarek**, srebrny prawd. złocony, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 13 **srebrny zegarek cylindrowy** z kopertą odskakującą, grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 22 **piękny srebrny zegarek ankrowy na 15 rubinach**, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 24 **srebrny zegarek remontoir**, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 30 do 36 **złoty zegarek cylindrowy** Nr. 3 z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 45 do 70 **złoty zegarek ankrowy** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 24, 26, 28 **złoty damski zegarek** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalione i kartką zaręczenia.

Niemniej:

Srebrne łańcuszki do zegarka po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie po złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6 i 7 złr.

Zegarki przyjmują się w zamian.

Wszystkie zegarki są **najlepszej** jakości, nie należy je brać za inne ordynarnego gatunku.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą będzie każdy obstalunek w 24 godzinach wypełniony, przedmioty nieodpowiednie będą zamienione. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej**.— Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zapas zegarków wszelkiego rodzaju na składzie bo tylko sprowadzanie z **Anglii z pierwszej ręki i wielki odbyt** daje możność sprzedawania tak tanio. (1318-10-25)

N. Glattau, zegarmistrz
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

Hambursko-amerykańskie Towarzyst akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
Hawru dotykając, za pomocą pocztowych statków parowych:

Silesia	w **Środę**	13 Grudnia.	z rana	**Holsatia**	w **Środę**	3 Stycznia.	z rana
Allemannia	w **Środę**	20 "		**Thuringia**	w **Środę**	10 "	
Westphalia	w **Środę**	27 "		**Cimbria**	w **Środę**	17 "	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**
Havru i Santandru dotykając.

	Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Germania,	**16 Grudnia.**	**19 Grudnia**	**22 Grudnia**	**24 Stycznia**
Saxonia,	**13 Stycznia.**	**16 Stycznia**	**19 Stycznia**	**21 Lutego**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180**, Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Stoer & Gatzhofer*** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 13 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-86-)

Dom piętrowy w Kentach

Nr. 194, z ogrodem oraz z tylnem zabudowaniem, jest z wolnej ręki **do sprzedania**. Wiadomość u *Konstantego Zieli* w KENTACH. (1735-3-4)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka. (1046-21-24)

Precz ze siwizną.
MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-19-52)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów, i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony est **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (1695-2-24)

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Praktykant

zamiejscowy, 14 lub 15 lat mający, może znaleźć miejsce w Handlu bławatnym *Antoniego Czernego* w Krakowie. (1639-3-3)

Pigułki z roślin

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony, prosty i tani, **a niezawodny** przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

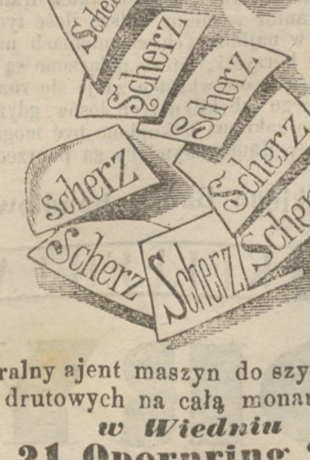
Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-22-24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Maszynki do roboty drutowej

zdumiewającej wydatności w robocie,
także
Klemensa Müllera

doskonale familijne maszynki do szycia i podwójnie stębnujące ręczne maszynki do szycia, systemu Singera, Wheelera i Wilsona, Howego Grovera i Bakera maszynki do szycia, cylindrowe maszynki do szycia Elastik itd. maszynki ręczne, igły do maszyn, jedwab i nici po najtańszych cenach hurtownie i częściowo sprzedaje



Generalny ajent maszyn do szycia i robót drutowych na całą monarchię:
w Wiedniu
21 Opernring 21.

NB. Do udzielania nauki szycia na maszynie posyła się doświadczone szwaczki w najodleglejsze strony monarchii; najpiękniejsze próbki roboty drutowej przysełają się na żądanie. (1586 6 12)

Nieodzownej potrzeby wag dla bydła

dowodzi słynny francuski profesor ekonomii narodowej *Desgranges* w następujący sposób:

Zastanawiającem jest jakie rozmiary przybrało hodowanie bydła w departamentach Loire, Durance i Rhône od blisko dziesiątka lat. Albowiem gdy przed blisko dziesięciu laty rolnictwo było prawie jedynym niestety niewystarczającym środkiem wyżywienia ludności, takowe zeszło teraz do zupełnie podrzędnej roli, a kwitnąca hodowla bydła (przemysł jest nieznaczny) jest zatrudnieniem, które wyłącznie gospodarzy zajmuje i ich wzbogaca. A gdyby kto sądził, że niezliczone trudy, bezustanne i racyonalne pielęgnowanie opasu bydła wywołało tak świetne rezultata — bardzoby się mylił. Jedyny i bardzo ważny środek, przyrząd do oznaczenia wartości — który przed 10 laty w tych dystryktach był mitem — tj. wagi dla bydła doprowadziły do tak zdumiewających rezultatów. Albowiem gdy z dawna bydło było tuczone i wedle swego wyglądania sprzedawane, temsamem prawdziwa wartość bydła tylko z powierzchowności dotyczącej sztuki mogła być ocenianą, to przez zaprowadzenie wagi dla bydła, tego wiernego stróża interesu jej właściciela, przeszło się do czegoś zupełnie innego. Waga jedynie jest sprawiedliwością, ona nie dopuszcza, jak to przy powyższem dowolnem szacowaniu przez kupca inaczej być nie mogło, aby tylko rzeźnik i handlarz bydła na tem korzystał; oznacza ona najprzód uczciwie zasłużony zysk hodującemu bydło —, a nie krzywdzi przytem bynajmniej handlarza bydła. Przytem bydło opasowe należy regularnie przynajmniej co miesiąc ważyć dla dochodzenia, ile mu ciężaru przybyło; zdarzają się bowiem wypadki, że bydle dojdzie do pewnego ciężaru, po czem go wcale nie przybywa, czasem nawet waga jego się zmniejsza; aby więc go darmo nie żywić, należy go jak najprędzej sprzedać. W tych wypadkach waga oddaje ogromną korzyść. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy, gorzelników, piwowarów, fabrykantów cykru itd., jednem słowem do wszystkich tych, którzy się trudnią opasem bydła słowy: *Chcecie mieć ładną hodowlę, obfity zysk, zaprowadzcie wagi dla bydła, jak to powyższe departamenta zaprowadziły, albowiem bez nich nigdy nie dojdziecie prawdziwej wartości bydlęcia, a w obec doświadczonych rzeźników i handlarzy zawsze będziecie mieć stratę.* Kończymy zdaniem nader bogatego hodownika bydła *Arnstona*, który mówi: *„Sprawcie sobie wagi na bydło, których wielkiej korzyści nigdy dosyć nie potraficie ocenić.“*

Wagi na bydło wyrabiają w **Wiedniu *L. Buganyi & Comp.*,** Singerstrasse 10, a mianowicie po następujących cenach:

Wytrzymałość:	15 cet.	20 cet.	25 cet.	30 cet.	40 cet.	50 cet.
Cena:	150 złr.	170 złr.	200 złr.	250 złr.	300 złr.	350 złr.

opatrzone zelaznemi poręczami i funtami. (1589 3-11)

Oświadczenie.

Oświadczam niniejszem, że zamieszczony przezemnie w Nrze 222 dziennika „Kraj“ z r. 1870 artykuł przeciw p. *Gustawowi Baruchowi* był zupełnie bezzasadny i wynikł z nieporozumienia, które tem chętniej prostuję, ile że nie miałem zamiaru ubliżenia p. Gustawowi Baruchowi, którego prawy i nieskalany charakter zasługuje na szczere uznanie.

Kraków d. 9 Grudnia 1871 r.
(1751) ***Floryan Nowacki.***

Nakładem księgarni
J. K. Żupańskiego w Poznaniu
wyszło dzieło
pod tytułem:

Historya
Kościoła Świętego Katolickiego

napisana przez
X. J. B. Delerta

Wydanie trzecie, znacznie pomnożone w dwóch tomach
Tom I., zawiera 470 stron wyszedł.

Do wyjścia tomu **drugiego**, co nastąpi w ciągu 4ch miesięcy, cena dzieła stanowi się na Talarów 4.

Po wyjściu dzieła cena podniesioną będzie do **6 Talarów.** (1601-6-?)

Ogłoszenie konkursu.

L. 16135. (1802-1-3)

Celem nadania sześciu stypendyów z fundacyi pod nazwą „Ustanowienie stypendyum Jana Towarnickiego“ ogłasza się niniejszem konkurs.

Dwa pierwsze z powyższych stypendyów przeznaczone są dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, reszta zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa lub też mniejszych urzędników publicznych krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch z tych czterech stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde z dwóch pierwszych stypendyów wynosić będzie 150, 200 lub 300 *złr.*, zaś każde z czterech ostatnich 120, 150 lub 200 *złr.*, w. a. rocznie, a to stósownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych (t. j. do akademii lub uniwersytetu.)

Chcący się ubiegać o nadanie powyższych stypendyów winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego, **a to najdalej do końca grudnia r. b.** i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat ani jego rodzice nie posiadają majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Nadto winni ubiegający się o jedno z dwóch pierwszych stypendyów udowódnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Janem Towarnickim byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów pisemnego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści, iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej przytoczono, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy nauki w szkołach krajowych pokończyli, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 17 Listopada 1871 r.
Skarzyński.

Dobra Sucholona

przy Wielkich Strzelcach (Gross-Strehlitz) w gór. Szlązku mają na sprzedaż:

4 sztuki 1¾ rocznych byków rasy Schothorn, maści białej,
9 sztuk cielnych jałówek rasy Schothorn, maści białej,
15 sztuk młodzi różnego wieku rasy Schothorn.

Zgłaszania przyjmuje Inspektor *Ehring* w Sucholona. (1747-1-3)

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*